

Redakcja: tel. 102.20, 102.22 Adm. nistracja: tel. 102.40, ul. Świrki i Giedroycia 10, Warszawa
 WARSZAWA
 Prenumerata miesięczna 3 zł. 10 gr. Od dnia 1 stycznia 1935 r. prenumerata miesięczna 3 zł. 10 gr. m. s. t. 7 zł. kwart. 10 zł. 10 gr. półroczna 18 zł. 10 gr. roczna 32 zł. 10 gr. Wskazywanie adresów i ogłoszenia honorarium w całości w zł. w gotówce lub w formie czeków i listów przewidywanych nie zwolnia z opłaty.

Przebieg

CENY OGŁOSZEŃ.
 Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m. i tam. str. o cam. w tekście 60 gr. nekrologi 20 gr. zwyc. 10 gr. strona 10 lin. drobne 12 gr. za wyraz. dla poszukiwanych pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenia 120 gr. dla bezrobot. i zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia szare i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. — Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 35 procent droższe. Za termin druku i treści ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 63006.

Rok XI. Nr. 93.

Łódź, środa 3 kwietnia 1935 r.

Walka z karą śmierci. Demonstracje kobiet przed więzieniem podczas wykonywania egzekucji.

LONDYN, 3. 4. — Wczoraj dokonano w więzieniu w Wandsworth egzekucji skazanego na śmierć za morderstwo b. oficera marynarki Leonarda Brigstocka. Spowodowało to demonstracje przed więzieniem, w których uczestniczyły kobiety.

der Elst, przewodnicząca związku walki z karą śmierci, zorganizowała przed gmachem więzienia demonstrację. Pani van der Elst wynajęła 3 samoloty, na których powiewały wielkie sztandary z napisem: „Precz z karą śmierci”. Samoloty te unosiły się nad więzieniem. W pobliżu gmachu ustawiono wozy z głośnikami, przez które nadawano psalmy. Naokoło więzienia rozklejono setki plakatów z protestem przeciwko karze śmierci.

Przed więzieniem zgromadził się tłum kobiet, które na kłęczkach wznosiły modły. Tłum rozszedł się dopiero wówczas, gdy strażnik wywieził na bramie więzienia obwieścić o wykonaniu egzekucji.

B. naczelnik Izby Skarbowej w Brześciu skazany na 6 lat więzienia

Brześć n. B. Po całodziennych obradach Sąd Okręgowy w Pińsku wydział miejscowy w Brześciu po rozpatrzeniu sprawy Henryka Gawrońskiego, b. naczelnika Izby Skarbowej w Brześciu, z art. 225 kk. o dokonanie zabójstwa

na osobie Gustawa Grzybowski, naczelnika tejże izby, wydał wyrok, skazując Gawrońskiego na 6 lat więzienia. Oskarżony Gawroński, posiadający ukończone studia prawne, sam się bronił i zapowiedział wniesienie apelacji.

z protestem przeciwko karze śmierci. Przed więzieniem zgromadził się tłum kobiet, które na kłęczkach wznosiły modły. Tłum rozszedł się dopiero wówczas, gdy strażnik wywieził na bramie więzienia obwieścić o wykonaniu egzekucji.

Dotąd strajkuje 1000 pończoszniczek. Wykrety właścicieli drobnych fabryk.

Łódź, 3. 4. — Trwający od dnia 28. 3. 35. strajk pończoszniczek utknął na martwym punkcie. Wczorajsza konferencja obu zainteresowanych stron w Inspektoracie Pracy nie doprowadziła do porozumienia, a dała tylko konferencji nie należy się spodziewać tak szybko.

warto w niej są dla nich zbyt ciężkie. Głównym argumentem tych przedsiębiorców jest to, że jak twierdzą wyroby ich znajdują się tylko w sprzedaży na rynkach i targowiskach łódzkich i należą do tandety sprzedawanej w detalu po 40 do 50 groszy za parę pończoch. Z tego właśnie względu nie chcą podpisać umowy zbiorowej, wychodząc z założenia, że stawki płacone w przemyśle pończosznym produkującym wyroby pierwszorzędnej jakości, nie mogą być zastosowane u nich.

z protestem przeciwko karze śmierci. Przed więzieniem zgromadził się tłum kobiet, które na kłęczkach wznosiły modły. Tłum rozszedł się dopiero wówczas, gdy strażnik wywieził na bramie więzienia obwieścić o wykonaniu egzekucji.

Punktem ciężkości zatargu jest kwestia podciągnięcia pod umowę zbiorową drobnych przedsiębiorców, tworzących obecnie sekcje przy Związku Drobnych Kupców i Przemysłowców. Przedsiębiorcy ci w 1934 r. przy zawieraniu ogólnej umowy zbiorowej w przemyśle pończosznym nie byli zrzeszeni i umowy nie podpisali. Obecnie część tych przedsiębiorców — właściciele 34 drobnych fabryk pończosznich zrzeszyli się lecz w dalszym ciągu nie chcą podpisać umowy zbiorowej, wychodząc z założenia, że warunki za-

Jak nas informują związki zawodowe w najbliższych dniach powzięta zostanie ostateczna decyzja co do proklamowania strajku wszystkich pończoszników łódzkich. Sądząc z nastrojów panujących wśród pończoszników spodziewać się należy, że proklamowanie strajku jest rzeczą niemożliwą.

OKRZYK RADNEGO JOELA spowodował bójkę w Radzie Miejskiej.

BURZLIWY PRZEBIEG W CZERWCAJSZEGO POSIEDZENIA.

ŁÓDŹ, 3. 4. — Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej miało w swej fazie końcowej przebieg gorący. Na wstępie komisarz Wojewódzki oświadczył, że wobec nieuchwalenia budżetu, wydatki będą się obracały w granicach budżetu zeszłorocznego.

W 30-tą rocznicę bitwy pod Mukdenem.



W tych dniach w całej Japonii obchodzono niezwykle uroczyste 30-lecie wielkiej bitwy pod Mukdenem, zakończonej klęską Rosjan. Na zdjęciu — fragment manifestacji ulicznej w Tokio w dniu obchodu.

Następnie zawiadomił Radę, że wstrzymuje uchwałę Rady Miejskiej, ustanawiającą nagrodę literacką wyłącznie dla chrześcijan. Ponowna uchwała może zapasę większości dwóch trzecich.

stytucji upadają. Przy subwencji dla pogotowia nocnego „Linus Hacedek” wywiązuje się długa dyskusja. Ponieważ jednak tej instytucji bronił BBWR, pozycję w wysokości 2.500 zł, skreślonej przez endecję na komisji przywrócono większością i głosu wbrew głosom obozu narodowego.

WYBUCH.
 Na mównicę wstąpił r. Kapczyński. — Na opiekę społeczną przeznaczylimy 2.400.000 złotych. — zaczyna mówić. — To zamieszanie, my wiemy, ale nie ma skąd wziąć więcej.

Adw. Kowalski woła: — A to pan staje w obronie żydów, panie komisarzu?

Inne poprawki, mające przywrócić subsydia dla instytucji żydowskich upadły w głosowaniu. Przywrócono jedynie telefony dla szpitali.

Odebraliśmy trochę żydom, reszcie nie. B. więźniom frakcji rewolucyjnej nie dałmy nic, ponieważ zaczęli oni dostawać dopiero za komisarycznych rządów. Przecież nie można każdemu dawać.

Zabrał głos radny Podgórski w sprawie r. Kahlerka, któremu przewodniczący wytknął wychodzenie z sali.

Rada przeszła do działu opieki społecznej, który poza dyskusją wywołał szereg incydentów i awantur.

Dalej r. Kapczyński w odpowiedzi na wystąpienia r. Bialera i r. Wajcmana zarzuca żydom, że są spodłoną nacją. To wywołało burzę wśród żydów.

Radni z Obozu Narodowego wołają: — „Precz z takim radnym. Wykluczyć go z posiedzenia!” R. Podgórski kończy swe przemówienie oświadczeniem, że komisarz nie ma prawa brać udziału w głosowaniu, a prawo to sobie usurpuje.

Pierwszą burzę wywołało przemówienie r. Wajcmana (Fr. Żyd.) którego wystąpienie przeciwko obozowi polskiemu, wywołało ostre sprzeciw.

R. Joel: — A pan uciekał z Moskalami, gdy się Polska budowała... R. Kapczyński: — Co, ja uciekałem? R. Joel: — Tak, z Moskalami!

Radni z Obozu Narodowego wołają: — „Precz z takim radnym. Wykluczyć go z posiedzenia!” R. Podgórski kończy swe przemówienie oświadczeniem, że komisarz nie ma prawa brać udziału w głosowaniu, a prawo to sobie usurpuje.

Po przemówieniach r. Kulejwy i posłanki Marczyńskiej ponownie zabrał głos r. Podgórski, zarzucając żydom, że są najlepszymi szpiegami.

Przez chwilę, zda się, rzuci szklankę, stawa jednak napowrót potę, by za chwilę ponownie ją ująć i rzuci ją w stronę r. Joela, który unika ciosu.

Radni z Obozu Narodowego wołają: — „Precz z takim radnym. Wykluczyć go z posiedzenia!” R. Podgórski kończy swe przemówienie oświadczeniem, że komisarz nie ma prawa brać udziału w głosowaniu, a prawo to sobie usurpuje.

R. Peterman (ChD) oponował przeciwko skreśleniu 7000 zł. z opieki społecznej. Następnie przemawiał r. Wolczyński (BBWR): — Radny Czernik domagał się poparcia dla sierot po bojownikach z 1905 r. Słusznie. Będę za nim głosował w tej sprawie... Ale domagam się również poparcia dla b. więźniów politycznych frakcji rewolucyjnej.

Przewodniczący daremnie dzwonił i wołał woźnych. Na szczęście sędziacy w ławach naczelniczy wydziałów rozdzielili skłócone strony i o godzinie 23,15 komisarz Wojewódzki oświadcza: „Wobec niesłychanej awantury zamykam posiedzenie!”

Tym radnym, który ze mną rozmawiał i mi groził, jest r. Trawkowski.

Adw. Kowalski: — Przecież pan nie należał wtedy do frakcji! R. Wolczyński: — Przed panem nie będę się tłumaczył, co wtedy robiłem.

Radni Obozu Narodowego pozostają na miejscach. Radny Kowalski woła z miejsca: Co pan wykorzystuje okoliczności prowokujące?

Przy omawianiu subsydjów radni zgłaszają wiele poprawek. Poprawki o subsydjum dla „Bykur Cholim”, „Toz'u” i in. in.

Dalej mówca żąda pomocy dla Stowarzyszenia „Opieka”. R. Korzuchowski odpowiada r. Kluczkowskiemu, że wstydy się, ale... „was, chrześcijan - socjalistów, którzy idziecie na pasku żydów. Tak, was się wstydy!”

Zadamy kontynuowania posiedzenia, chcemy budżet uchwalić. My nie wyjdziemy. Nic to jednak nie pomogło. Przewodniczący nie ustąpił, gdy i tak opozycja cała wyniosła się z sali.

Dolar 5.26
 Prawdopodobnie dolar papierowy w żądaniu 5,28 w płaceniu 5,26, dolar złoty w żądaniu 9,00 w płaceniu 8,90, funt angielski w żądaniu 25,20 w płaceniu 25,40, rubel złoty w żądaniu 4,60 w płaceniu 4,55, marka w żądaniu 2,01 w płaceniu 2,00 za 100 franków francuskich w żądaniu 35,00, w płaceniu 34,50. Bank Polski w godzinach rannych kursował dolary no 5.26. Funty angielskie 25.30.

Dalej przypomina wypadki wojenne, gdzie żydzi spełniać umieli rolę denuncjatorów. (Żydzi krzyczą: kłamie!).

Po kwadransie Obóz Narodowy opuścił gmach rady.

Strop kopalni runął na 6-ciu górników. CZTERECH ZDOŁANO WYDOBYĆ.

JAWORZNO, 3. 4. Na szybie „Sobieski”, pod Jaworzniem, zaraz po zjeździe górników do podziemi, w jednym z „przodków” na filarze podciętych zostało 6-ciu górników. Katastrofa nastąpiła przez przedarcie się żyły wodnej, która podmulila stęple podporowe, wskutek czego nastąpiło oberwanie się stropu, grzebiąc 6 górników, a zarazem grożąc zalaniem innych „przodków”. Na wszczęty alarm pośpieszono z natychmiastową akcją ratunkową. Spód wałów węgla zdołano wydobyć 4 górników żywych.

w tem 3 lekko kontuzjowanych i jednego ciężko rannego w głowę ze złamaną ręką. Pozatem wydobyto zwłoki jednego górnika zabitego. Mimo wysiłków akcji ratunkowej nie zdołano uratować ani odkopać szóstego górnika. Wiadomość o tej katastrofie wywołała przygnębienie w całym Jaworznie. Nazwisk dotkniętych katastrofą górników narazie nie zdołaliśmy stwierdzić. Wiadomym jest tylko, że nieszczęśliwi górnicy pochodzą ze wsi Jeleń pow. Chrzanowskiego.

ROZRUCHY W DZIELNICY MURZYŃSKIEJ



W tych dniach doszło do murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku do ekscesów, podczas których zdemolowano około 100 sklepów. Na zdjęciu — zdemolowane sklepy w dzielnicy Haarten.

Kupiony znaczek F.O.M.
 tworzy miliony — potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych!

Wiosna zbliża się szybkimi krokami. Każdy myśli o wakacjach. Nikt nawet nie pamięta, że istnieje miesiąc grudzień, a w grudniu „gwiazdka”. Czy myślisz kto o gwiazdce? Napewno nikt!

Przesunięcie terminu zlotu młodzieży polskiej z zagranicy.

WARSZAWA 3.4 Światowy Związek Polaków z Zagranicy powiadomił organizację polską na emigracji, że termin zjazdu delegatów młodzieży polskiej z zagranicy przeniesiony został z 23-27 czerwca rb. na dni 8-10 lipca rb. Zlot młodzieży polskiej z zagranicy odbędzie się w dniach 13 i 14 lipca rb. Przyjazd uczestników zlotu do Warszawy nastąpi w dniu 12 lipca rb. przy czym grupa harcerska przybędzie do Spawy w

dniu 11 lipca, celem przygotowania się do ogólnopolskiego jubileuszowego zlotu harcerskiego i do akcji obozowej. Główne uroczystości zlotowe odbędą się w Warszawie w dniu 13 lipca. Dzień 14 lipca wszyscy uczestnicy zlotu spędzą w Spaie, gdzie odbędzie się uroczystość jubileuszu Z.H.P. W dniu 14 lipca uczestnicy zlotu wyjadą na obozy, wycieczki po Polsce i t.p.

Aresztowanie pary małżeńskiej za wyłudzenie większej ilości towaru.

Z Wilna donoszą: Wśród branży obuwianej i skórzanej wywołało wielkie wrażenie aresztowanie kupca Maksyma Niemieczyńskiego, którego zatrzymano wczoraj wraz z żoną na jego Blumie. Aresztowanie małżonków Niemieczyńskich nastąpiło z polecenia wiceprokuratora Popowa, w związku z prowadzeniem przeciwko Niemieczyńskim dochodzeniem o wyłudzenie u szerokiego

firm wileńskich większych ilości towaru wartości kilku tysięcy zł., na podstawie sfałszowanych weksli klientów. Nerazie nie stwierdzono jeszcze na jak wielką sumę sfałszował Niemieczyński weksle. Wykaże to niewątpliwie dalsze dochodzenie. Afera Niemieczyńskich wywołała w sferach kupieckich miasta zrozumiałe zainteresowanie.

Ze strachu przed ojcem 18-letni chłopiec odebrał sobie życie.

WŁOCŁAWEK 3.4 W lesie Państwowym Falbanka powiesił się 18-letni robotnik Czesław Mierzyński zam. we Włocławku przy ul. Kruszyńskiej 52. Jak wykazało dochodzenie Mierzyński ostatnio włóczył się po nocach

w towarzystwie wykończonych, czem mocno zraził sobie rodziców. Doszło nawet do tego, że obawa przed ojcem była tak wielka, że Mierzyński wołał popełnić samobójstwo, aniżeli wrócić do domu.

Urzednicy państwowi muszą poczekać z lombardowaniem Pożyczki Narodowej.

Z Krakowa donoszą: Komunalna Kasa Oszczędności w Krakowie i Powiatowa Kasa Komunalna Oszczędności lombardują, jak donosiliśmy obligacje Pożyczki Narodowej. Zastawy odbywają się wedle ustalonego planu alfabetycznego. Wśród interesantów pragnących zastawić swoje obligacje jest duża ilość urzędników państwowych. Niestety! Tych spotkała przykra niespodzianka. Kasa lombarduje obligacje pożyczki wszystkim, za wyjątkiem... urzędników państwowych. Lombardowanie pożyczki urzędnikom zostało wstrzymane przez Zw. polskiej Kasy Oszczędności. Związek ten rozstał okólniki do wszystkich Kas, by od

urzędników państwowych nie przyjmować obligacji, ponieważ ma je lombardować wyłącznie Bank Urzędniczy w Warszawie, a w innych miastach delegacji tego banku. Niewiadomo jednak gdzie tych delegatów szukać, gdyż Zw. Kas Oszczędności nie podał tego do wiadomości, a nawet Komunalna Kasa Oszczędności w Krakowie nie wie dokąd kierować urzędników, pragnących zastawić swe obligacje. Niewątpliwie miarodajne władze zajmą się tą sprawą, gdyż urzędnicy państwowi winni mieć takie same uprawnienia do lombardowania, jakie mieli przy subskrybowaniu pożyczki.

Zagadkowy napad na robotnika Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Lódź, 3.4. — W dniu wczorajszym, o godz. 10 wieczór na Placu Reymonta został napadnięty i pobity przez nieznaną sprawców 26-letni Juliusz Lasfeld, robotnik, zamieszkały przy ulicy Asnyka 6. Lasfeld odniósł kilka ran tłuczonych głową. Ofierze zagadkowego napadu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego w lokalu 14 komisariatu policji. — Przy zbiegu ulicy Napiórkiwskiej i Grabowej został pobity przez jakichś pijanych osobników 53-letni Józef Świątosławski, szewc, zamieszkały przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 48. Świątosławski odniósł szereg ran głowy i rąk. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— W bóice przy ulicy Rzgowskiej odniósł kilka ran głowy 17-letni Józef Mirowski, zamieszkały przy ulicy Smoczej 21. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego w lokalu XIV komisariatu policji. — Na ulicy Piotrkowskiej najechany przez samochód odniósł ogólne obrażenia ciała Bronisław Świątek, zamieszkały przy ulicy Nowe-Sady 13. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. — W podwórzu przy ulicy Henryka Nr. 10 spadł ze stosu desek i odniósł okaleczenie głowy 53-letni Koch Ruda, zamieszkały przy ulicy Felczyńskiego 35. Rucie udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Pożar trzech stodół. Ciężko poparzonego parobka odwieziono do szpitala.

Lódź, 3 kwietnia. Ubiegłej nocy, około godziny 2 we wsi Lichawa, gminy Sezanin przybyła straż ogniowa pożar w zagrodzie Józefa Owczarka. Ogień powstał w stodole i szerząc się z błyskawiczną szybkością, przerzucił się na trzy sąsiednie stodoly i inne budynki gospodarskie. Znim przybyła straż ogniowa pożar zniszczył zabudowania Owczarka, za wyjątkiem domu mieszkalnego i trzy stodoly sąsiadów Kolasy, Studniarka i Wojciechowskiego. Straty sięgają wysokości kilkunastu tysięcy złotych. W czasie ratowania planującego dobytek został ciężko poparzony służący Owczarka, Stanisław Brzeziński. Poporzonego przewieziono na kurację do szpitala.

Przyczyną pożaru narazie nie ustalono. Zachodzi jednak podejrzenie zbrodniczego podpalenia. Dochodzenie w tym kierunku trwa.

Baczność, Nowi i Starzy Prenumeratory Miejsowi!

Wszyscy, którzy nie zalegają i wpłacają prenumeratę „ECHA” za kwiecień do dn. 12 kwietnia 1935 r. włącznie otrzymają bezpłatnie następującą powieść:

Trzy z pośród nas

Tom II STELLI OLGIERD.

P. T. Prenumeratory, którzy do dnia 12 kwietnia włącznie wpłacają prenumeratę bezpośrednio w administracji, ul. Piotrkowska 11 lub Zwirki 2 (Karola), albo też przez inkasenta zgóry za miesiąc kwiecień 1935 (zł. 2.50) otrzymają wyżej wymienioną książkę.

Prosimy zatem nie pomijać nadarzającej się okazji, natychmiast wpłacić, albo otrzymać w oznaczonym terminie, tj. do dnia 12-go kwietnia. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

4-letni chłopiec w roli strażaka. Po ugaszeniu ognia opuściła go odwaga.

SIEMIANOWICE, 3.4 Wczorajem powstał w mieszkaniu Świerczkowej w Siemianowicach, przy ul. Bocznej 7, pożar, który ugaszony został przez znajdującego się w mieszkaniu 4-letniego synka Świerczkowej. Pożar powstał w następujący sposób: Świerczkowska wyszła wieczorem na miasto pozostawiając chłopca w mieszkaniu. Ponieważ jednak było już ciemno, matka zapaliła świeczki i umieszcila ją na... sznurku pod sufitem. Plomień świeczki po odejściu matki prze-

palił sznurki i świeca spadła na stół, przy czym zapalił się obrus na stole. Chłopczyk posiadał jeszcze tyle przytomności umysłu, że nabrał do garnka wody i ogień ugasił. Ponieważ jednak spowodu ognia nagromadziły się w mieszkaniu kłęby dymu, chłopczyk ukrył się pod pierzyną. Dopiero po pewnym czasie na krzyk dziecka weszli do mieszkania sąsiedzi, którzy dzielnego chłopca uratowali z przykryj i niebezpiecznej sytuacji.

SKOWRONKI I SZPAKI już powróciły do Polski.

WARSZAWA 3.4 Biuro rolnicze Państwowego Instytutu Meteorologicznego otrzymało z różnych stron kraju meldunki telegraficzne o przelocie ptaków z południa. Pierwsze ukazały się skowronki i szpaki w powiecie hrubieszowskim, mianowicie już 14 lutego. Jak wiadomo, nastąpiły następnie mrozy, a drugi przylot zauważono 24 lute-

go. Skowronki są już wszędzie, również bo ciany i szpaki. Co do przewidywań, to wkrótce powinny do nas zawitać przepiórki i kurki wodne. Według obserwacji ogrodu Zoologicznego, ciąg gęsi i łabędzi nad Warszawą odbył się przed 10 dniami. Prawdopodobnie w drodze do Polski są siwe czaple i bąki. Ostatnia przyleci prawdopodobnie kukulka.

RESTAURACJA „OAZA” ZGIERZ, 1 Maja 16 (Nowe Miasto)

Kuchnia domowa. Codziennie świeże ryby. Gabinety. Otwarta do godz. 2-jej w nocy. Telefon Nr. 123.

ŻYCIE PABJANIC. Naprawa stosunków w Komunalnej Kasie Oszczędności. Nowy zarząd.

Wybrana przez Radę Miejską m. Pabjanic Rada Nadzorcza Komunalnej Kasy Oszczędności m. Pabjanic odbyła kilka posiedzeń, na których omawiane były sprawy uzgodnienia stosunków w Kasie. Wybrany został nowy zarząd Kasy w osobach pp. Eugenjusza Hertla, komisarza Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu łódzkiego, Fryderyka Follaka i Pawła Wendta, dwaj ostatni z Pabjanic. Na stanowisko kierownika Kasy postanowiono rozpisac konkurs, aby stanowisko to powierzono zostało najbardziej kompetentnej osobie. Dotychczasowego dyrektora kasy, byłego komisarza rządowego w zarządzie miasta p. Romana Jabłońskiego, postanowiono zawiesić w urzędowaniu i wytoczyć mu sprawę dyscyplinarną za lekkomyślne szafowanie groszem publicznym. Dla zagwarantowania zwrotu niektórych sum pożyczek, co do odbioru których istnieje pewna wątpliwość, Rada Nadzorcza zajęła cały majątek będący własnością p. Jabłońskiego.

Ze względu na intencje i cel koncertu, z którego czerpiący zysk przeznaczony został na ufundowanie tablic pamiątkowych zmarłym, sala kina miejskiego niechybnie zapełni się po brzegi publicznością.

TEATR ŁÓDZKI W PABJANICACH. W dniu dzisiejszym w sali kino-teatru „Luna” w Pabjanicach odbędzie się jedyne przedstawienie Łódzkiego Teatru Miejskiego sztuki „22 Mecz małżeński”. Ze względu na doskonałą obsadę rol, jak i samą sztukę pełną bezstronnością humoru i satyry, powodzenie przedstawienia jest gwarantowane.

ŻYCIE ZGIERZA. Nowy wiceprezydent miasta.

Do Zgierza przybył i objął urządowanie tymczasowy wiceprezydent p. Bolestaw Jarosiński, dotychczasowy burmistrz Mławy. Nowy wiceprezydent obejmie agendy, którymi kierował p. Leopold Zajęczkowski (dotychczasowy wiceprezydent) oprócz „Opieki społecznej”. Ponieważ do tego czasu poza znajomością suchej litery prawa i przepisów trzeba znać stosunki w miejscowym społeczeństwie, dział „Opieki społecznej” obejmie prezydent Jan Świercz jako stały mieszkaniec miasta i długoletni przewodniczący Zarządu Miejskiego, znający potrzeby miejscowego społeczeństwa.

TRAGEDJA WŁAŚCIELCIELA „Baru Słowiańskiego”. Jak już donosiliśmy w lesie Lućmierz znaleziono wisielca. Zwłoki przewieziono do kostnicy na cmentarzu dokąd zgłosiła się żona zmarłego i poznała w nich swego męża. Denatem okazał się stały

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Minister Eden został wczoraj przyjęty na audyencji przez Prezydenta Kapłitej i marsz. Piłsudskiego, z którym odbył godzinną konferencję. (—) Rząd polski zaprosił min. Lavała do Warszawy. Min. Lavał zaproszenie przyjął. (—) W Wiedniu rozpoczął się proces 21 przywódców Schutzundu, oskarżonych o organizowanie zbrojnego buntu. (—) Bracia Adamowicze zostali skazani przez sądy amerykańskie na 15 miesięcy więzienia za nielegalne piczenie spirytusu. (—) Ilość bezrobotnych w Polsce wynosi 508 027 osób (6249 mniej, aniżeli w poprzednim tygodniu). Na terenie Łodzi — 40 193 bezrobotnych (1198 mniej). (—) Bank Handlowy w Warszawie został słuźonowany definitywnie z Bankiem Angielsko - Polskim. (—) W drugim dniu procesu przeciw 16-tu literatom komunistycznym, oskarżonym o wydawanie czasopism w Bydgoszczy, a później w Łodzi i Piotrkowie, pisywanie specjalnych artykułów, gloryfikujących ustroj sowiecki, tudzież kolportaż wydawnictw wyrotowych, zeznawali oskarżeni. Potwierdza się, że oskarżeni działali zgodnie z instrukcjami „Propagitu” (działu propagandy i agitacji) centrali komunistycznej partii polskiej, że byli członkami tej partii, stworzonej celem obalenia istniejącego prawnego ustroju Państwa Polskiego. Po skończeniu badań oskarżonych rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego. — Dzień rozpoczął się badanie pierwszych świadków. (—) Sąd Najwyższy ogłosił wczoraj orzeczenie, mające doniosłe znaczenie dla pracowników Ubezpieczalni Społecznych w obecnym okresie redukcji. Według tego orzeczenia prawo do odprawy przysługującej nie tylko tym pracownikom, którzy zostali zwolnieni bez powodu, lub wskutek reorganizacji, ale wogóle wszystkim, którzy mają za sobą 5 lat służby w instytucjach Ubezpieczeń społecznych. Przechylna zwolnienia jest w takiej sytuacji, wedle orzeczenia Sądu Najwyższego, zupełnie obojętne. (—) Przy ul. Zakątnej 28 w Łodzi popełnił samobójstwo sekretarz niemieckiego klasowego Zw. Przemysłu Włókienniczego, Aitur Linke. (—) Wczoraj rozpoczął się strajk w przemyśle plusowym w Łodzi. Strajk spowodowany został nieustępliwością fabryki Finstera, która zatrudniała uczniów, nie chcąc wypełnić postulatów robotniczych. W związku z tem doszło nawet do awantur, gdyż strajkujący obeszli wszystkie wejścia fabryczne, niedopuszczając nikogo do pracy. Na znak solidarności zastrajkowali robotnicy w innych fabrykach. (—) W dniu 1 kwietnia zmarł ś.p. ks. Ignacy Perłkiewicz, honorowy kanonik kapituły katedralnej łódzkiej i kolegiaty kanińskiej, ur. w Sieradzu w dniu 1 lutego 1863, wyświęcony na kapłana we Włocławku w r. 1885.

ZNÓW SŁOŃCE... Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 3 kwietnia. W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 2 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 1 stopień poniżej zera). O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 738,3 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia. Wiatry południowe z szybkością do 3 metrów na sekundę. W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie o zachmurzeniu zmiennem. Miejscami drobny przelotny deszcz.

POTRZEBNA natychmiast dziewczyna czysta do 2 letniego dziecka. Zgłaszać się do Echa, Żwirki 2 w kasie.

PIES dog przybłąkany. Do odebrania Łu katorska 16-22

KUPIE okazynie wolantowa bryczkę i powóz w dobrym stanie. Oferty sub „Tania okazja”.

CHŁOPIEC do praktyki ogrodniczej będzie przyjęty w Zakładzie ogrodniczym Stońskiego, Zdrowie, Krakowska 42-43 dojazd tramwajem 15

Jeżeli...
W ten sp...
Inkase...
Wandy...
mieszka...
na Marj...
tennista...
Kasia...
przyszła...
wszelka...
Prasy, T...
Marj...
Prasy...
Powra...
okno gos...
dże na k...
nego Stef...
Marjol...
sonierę B...

POLITYCZNY COCKTAIL. „BARMAN“ Z MONTMARTRE.

NAJBARDZIEJ UCZĘSZCZANY LOKAL PARYŻA.

Paryż w kwietniu. Jednym z najciekawszych ludzi w Pa-
ryżu jest Wiktor, „barman“ pewnego lo-
kalu na Montmartre. Lokal ten, zwany
w paryżan „boite“ jak wszystkie z
tędy tego typu, jest jednym z najno-
wiejszych, a zarazem najintymniejszych
dziedzińcy Montmartre aczkolwiek jest
poza nie tak drogi i wspaniały, jak inne.
Lokal ten posiada tylko stałych bywa-
łców, którzy pojawiają się tutaj tak punk-
tualnie, w określonych i wiadomych
godzinach, jak gdyby zjawiali się o
b'ura i codziennej pracy. Są pomię-
dzy nimi poszczególni osobnicy, których
lekcyjne zasady nie można w za-
rządniczących ich urzędach ani też w do-
mu, natomiast jeszcze o pierwszej po pół-
nocy spotkać ich można napewno przy
arezerwowanym przez nich stoliku lo-
kalu na Montmartre.

„Barman“ Wiktor dba o to by swoim
stałym gościom dogodzić, i stara się
omabinować coraz to nowe cocktaile,
i „urozumiąć im pobyt w lokalu.

— Proszę skosztować mego najwię-
szego wynalazku — zapraszał nas, na-
rzykład, swego czasu, w okresie lon-
dzyńskich rozmów francusko-angielskich.
Wzwałem ten cocktail „paktem londyń-
skim“, a to dlatego, że składa się w 50
proc. z francuskiego wermutu, w 25
proc. z turyńskiej „stregi“ i w 25 proc.
angielskiego „gimu“ a wreszcie z kil-
ku kropel zwyczajnej rosyjskiej wódki.
Obecnie zaś — dodał dyplomatycznie —
próbuję, czy nie dołączyć jeszcze kilku kro-
peł dobrego niemieckiego „Kümmel“u.

Wiktor orientuje się również dobrze
wśród swoich gości, jak w zwykłych spra-
wach międzynarodowej polityki europej-
skiej. Oparty o ścianę w kacie baru, też
przy wejściu, rozdał ukłony, słowa po-
witalne, a w poszczególnych wypadkach
witał i uściłki dłoni. Zna wszystkie
odcienie czołobitności i dla każdego go-
ścia znajduje odpowiedni gest i właściwe
miejsce.

Jednym z najtrudniejszych zagad-
nień mego zawodu — tłumaczył nam, że
kupiona uwaga śledząc swych klientów
jest rozmieszczenie gości

w ten sposób, by nikt nie zetknął się z
osobą jemu niechętną. Wymaga to wielkiej
ostrożności, a także łatwości orientowa-
nia się i szybkiego daru repliki... Naprzy-
kład stale wylania się kwestja: na pra-

wo, czy na lewo? Coprawda w parla-
mencie naszym deputowani z dnia na
dzień bez skrępowań przesuwają się z
lewa na prawo i odwrotnie. U mnie zaś
żaden stały bywalec nie dałby się namo-
wić do przejścia na drugą stronę lokalu.
Jeżeli przypadkowo zajęty jest zwykły
jego stolicek. Ponadto są inne jeszcze
kwestje równie drażliwej natury.

Jakby dla zilustrowania niedokończo-
nych słów Wiktora w tym momencie le-
go przemowy wpadł do lokalu młody,
jasnowłosy mężczyzna we fraku i skier-
ował się wprost do „barmana“ z szere-
giem urywanych pytań:

— Co słyszał nowego, Wiktorze. Jak
się pan miewa? Czy widziałeś, może,
Lulu?

— Siedzi właśnie na prawo, w kąciku
— Cudownie. W takim razie już mnie
nie ma.. Wróć nad ranem.

Dyplomatyczne zdolności Wiktora
wystawione są na najgorszą próbę wów-
czas, gdy lokal jest wyjątkowo przepel-
niony, a zjawiają się stali bywalcy, re-
flekujący na zajęcia zwykłych stolików

— Nie ma! — mam kłopotu — twier-
dzi Wiktor — gdy wobec zapowiadającej
się zbyt spokojnie nocy, chodzi mi o za-
trzymanie gości, by uniknąć przykrych at-
mosfer wyludnionego, próżnego lokalu.
Na szczęście w obu wzmiankowanych

trudnych sytuacjach znalazłem sprzy-
mierzeńczą pomoc w orkestrze i wenty-
latorze. Wentylator przyspiesza zmianę
rządu przy stolikach a orkiestra dąży do
utrzymania status quo... Inna ciężka
sprawa ministerialna jest zagadnienie
kredytu Pewien rodzaj moich klientów
(i nota bene nie najgorszych wcale) pr-
trzebuję kredytu, którego udzielić im
muszę koniecznie, niekiedy nawet do
bardzo wysokich sum...

Dzięki zrecznosci i umiejętnej taktyce
Wiktor lokal jego przewycięził kry-
zys turystyczny i handlowy Na kliente-
le jego składają się obecnie niemal wy-
łącznie arystokraci paryscy i siery wyż-
sze. Lokal „barmana“ — dyplomaty jest
zawsze przepelniony, bez krzykliwych
„tricków“ reklamowych, potrzebnych
gdzieindziej dla zwabienia gości amery-
kańskich i innych cudzoziemców.

Ma.

WADLIWA PRZEMIANA MATERJI

rujnie organizm, skracca życie. Przy skile
roznie, artretyzmie, reumatyzmie stosuj-
cie sok czosnku marki f. f. Apteka Mazo-
wiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.
Prospekty bezpłatnie.

Gwałtowny przyjaciel sprzedawczyni bananów ŚMIERTELNE UDARZENIE W GŁOWĘ.

W Anor rozegrał się onegdaj krwawy
dramat, który kosztował życie niewinne-
go człowieka. Kupiec jarmarczny Robert
Guislain miał kochankę Lemaire, która
sprzedawała banany. Lemaire mieszkała
z głuchym, jak pień i znieodolnialym
mężem w Anor. Guislain był znany ze
swej gwałtowności i brutalizował swą

kochankę, za co o mało nie dostał się już
raz do więzienia. Onegdaj Guislain zja-
wił się w mieszkaniu swej kochanki i w
obecności jej męża.

chciał ją bić.

Niewiasta schroniła się do domu swego
sędziwa i cudo, lat 60. Guislain nie dał
wygrać i usiłował wtargnąć do miesz-
kania Guislain. W pewnej chwili star-
szek wyszedł tylnymi drzwiami na po-
dwórze z zamiarem zaalarmowania poli-
cji. Zobaczył go Guislain, napadł na n-
go i zadął mu straszny cios sztabą żelaz-
ną w głowę. Wskutek tego uderzenia
starzec wkrótce życie zakończył. Zabój-
ca został aresztowany.

proszki
KOWALSKINA
MOTYLIE NIE PRZY UPODÓBYWANYCH
BOLACH GŁOWY
GABR. CHEŁP. FABRYK. ARKOWALSKI WARSZAWA

Rozdwojona jaźń farmera.

Fatalne skutki dwóch strzałów.

Anzel Bourne za swych młodych lat
był zwykłym farmerem, który w godzi-
nach wolnych od zajęć studjował wiele
dział naukowych. Przyznawał się otwar-
cie do ateizmu. Pewnego dnia w drodze
do domu został napadnięty przez zama-
skowanych rabusiów, którzy w momen-
cie, gdy on rzucił się do ucieczki oddali
strzał w jego stronę. Pocisk ten rozbił
zwierciadło duszy Bournego.

na dwie części,

czego nawet zrazu nie zauważono.

Stwierdzono tylko całkowitą zmianę
usposobienia duchowego Bournego, któ-
ry chciał nagle zostać wędrownym ka-
znodzieją i nosił się z zamiarem założe-
nia własnej sekty. Bourne wkrótce opu-
ścił swój dom podjął z banku większą
sumę pieniężną i więcej nie wrócił.

Wszelkie poszukiwania za nim, nie da-
ły żadnego wyniku. Bourne zaginął bez
ślada. Dopiero w dwa miesiące potem
rodzina otrzymała o nim wiadomość.

Lekarz z Norristown koło Filadelfji
dr. Read zapytał telegraficznie rodzinę
Bournego, czy ona zna Anzela Bourne-
go. Od pierwszego bowiem lutego zatrzy-
mał się w Norristown mężczyzna, który
dotąd nazywał się A. J. Brown i prowa-
dził mały własny sklep pod tą firmą. W
dniu 14 marca zaś podał, że nazywa się
Anz. Bourne i pochodzi z Coventry. Pod-
dano go badaniom słynnego amerykań-
skiego psychologa prof. Williama Jame-
sa, który odnalezionego Bourne'go zaży-
wnożywał i skłonił do wyznania na te-
mat przeżyć od chwili jego zniknięcia z
Coventry. Bourne oświadczył, że po wy-
stąpieniu z Coventry nagle zapomniał kim jest
i jak się nazywa.

Wspomnienia jego z poprzednich cza-
sów uległy zaciemnieniu tak, że o do-

tychczasowej swojej roli na świecie miał
on tylko bardzo mgliste pojęcie. Po dłuż-
szej podróży w dniu 1 lutego przybył on
do Norristown, gdzie chciał zabrać się
do jakiejś pracy. Nie mogąc zaś przypo-
mnieć sobie własnego nazwiska, przy-
brał nazwisko Alberta Johna Browna i
pod tą firmą otworzył sklep.

Pozostawiając w wielkim osamotnieniu
opuszczał stale swe mieszkanie i
właśnie w kościele. Wogóle nie zwracał
na siebie niczyjej uwagi, aż do dnia 14
marca.

Tego dnia nad ranem — mówił Bourne
— leżąc w łóżku zbudziłem się na odgłos
jakiegoś strzału rewolwerowego.

Otworzywszy oczy, byłem zaskoczony.
Byłem zdumiony, jak się to stać mogło,
nieznane mi środowisku Wybiegłem na
ulicę, aby zapytać sąsiadów, co to zna-
czy. Jeden z nich powiadał mi słowami:

„Dzień dobry panu, panie Brown“
Następnie wyjaśniono mi, że znajduje
się w Norristown, w stanie Pensylwania.
Byłem zdumiony, jak się to stać mogło,
zwłaszcza nie mogłem zrozumieć, kto
mnie mógł nazwać Brownem, skoro na-
zywam się Anzel Bourne. Zaprowadzo-
no mnie do mieszkającego w sąsiedztwie
lekarza dr. Reada, któremu oświadczy-
łem stanowczo, że z żadnym Brownem
nigdy mnie

nic nie łączyło.

Dr. Read wystąpił telegram do Coventry i
dostał odpowiedź, że przed 2 miesiąca-
mi zaginął tam bez śladu farmer Anzel
Bourne.

Profesor James orzekł, że jaźń Bour-
nego, która po wpływie pierwszego
strzału pod Coventry uległa rozdwojeniu
wskutek strzału w Norristown wróciła
do stanu normalnego.

Przekazy do wszystkich miast Z.S.R.R. na „TORGISIN“
przyjmują Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank P. K. O.
i Oddziały P. K. O. przy wszystkich Urzędach Pocztowych
konto Nr. 22.000, Powsz. Bank Kredytowy S. A., Bank Za-
chodni S. A., Towarzystwo „Hias“, Powsz. Bank Związkowy,
Bank Handlowy, Bank Związku Spółek Zarobkowych, D/B
T. Bonimowicz, Wilno oraz Oddział Banku Drezdeńskiego
w Gdańsku i firmy Biuro Posyłek oraz Bracia Pakulscy.
Listy wartościowe — wszystkie urzędy pocztowe.
Zadajcie nowych zn'żonych cenników TORGISINU.
Informacyj udzielają wszystkie wymienione instytucje oraz Przedstawicielstwo
Handlowe Z.S.R.R. w Polsce, Warszawa, ul. Koszykowa Nr. 4, telefon 9-53-33.

WIRY WARSZAWY

Antoniego Marczyńskiego
Powieść

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Inkasant Ryszard Larski nie płacił ko-
mornego i groziła mu eksmisja. W mieszka-
niu, prócz jego dzieci, przystojnej szatynki
Wandy i syna Janka oraz szwagierki Marty,
mieszkał sublokatorzy: muzyk Bronicz z żo-
ną Marietą, Stefan Radlo, Serwacy Wypych,
tennisista i Leon Naltasz. Dawna ich służąca,
Kasia, obecnie służąca gospodarza domu,
przyszła zaplakana po komorne. Marietka za-
wzruszona cenię chciała znaleźć jakiś lukraty-
w-Prasy. Tam poznała wydawcę Butlewskiego.
Marietka wybrała się ze Stefanem na Bal
Prasy.

Powracających w nocy spostrzegł przez
okno gospodarz. Wanda przyniosła pieni-
dże na komorne, co zdziwiło jej narzeczo-
nego Stefana.

Marietka udała się na schadzkę do gar-
soniera Butlewskiego.

— To inna sprawa. Jankczku. Ma-
lisz zgładził aż troje ludzi, a co gor-
sza popełnił rabunek. Zamach na
święte prawo własności to najcięż-
sza zbrodnia przy waszym ustroju
społecznym. Dlatego odradzam
ci, Stefanie morderstwo rabunkowe.
Teo się wystrzeżaj, ale zakatrup
koczokolwiek, prócz mnie oczy-
wiście, ot tak, dla eksperymentu.
Wybierz sobie pierwszego lepszego
przechodnia na ulicę. Im bardziej
nieodroczalne sa przewziny zbrodni,
tem mniejsza kara spotyka prze-
stępce, tem łatwiej sprawnemu
obroncy przekonać sad, że klient jest
niesnety rozumem... A to takie dziś
modne, to robienie wariata z nai-

gorszego zbrodniarza, takie modne
— Przeszalbys już raz gadać od
rzeczy.

— Janku, Janku, zaczynasz się
wdawać w swoją ciotkę, która
hołduje moralności stworzonej
przez wyzyskiwaczy proletariatu
dla ochrony kapitalizmu i dzisiej-
szego państwa. A już myślałem, że
wychowam cię na dzielnego anar-
chistę.

— Anarchizm nie jest równo-
znaczny z apoteozą zbrodni.

— Z naszego punktu widzenia
nie jest, zapewne, ale zwolennicy
obecnego stanu rzeczy powiedzą ci
coś wręcz odmiennego. Lecz dajmy
na to, że pewnego dnia każemy ci
sprzątnąć jakiegoś przedstawiciela
władz, co wtedy? Pomny, jak cię
oburzyl to, co mówiłem do Stefa-
na mam prawo przypuszczać, że
stehórzysz...

Janek zaczerwił się w grun-
cie rzeczy był tchórzem, wiedział,
to, cierpiał nad tem i wypierał się
iei wady, jak starzeja się piękność
swey metryki.

— Nie stehórze, bądź pewny.
Lecz co innego popełnić zabójstwo,
dla idei, a co innego dla doświad-
czeń, jak to proponujesz Stefanowi.

— A skąd wiesz, czy twój czyn
dla idei nie byłby dla partii, czy dla
twego rozkazodawcy — zwykłym
eksperymentem?

Wywiązała się z tego dłuższa

akademicka dysputa i wkońcu Jan-
nek przycisnił się do muru odwołał
się do opinii Stefana, który właśnie
zbierał się do odejścia. Janek był
przekonany, że „kochany in spe
szwagierek“ wyruszy wreszcie w
bój przeciwko Naltaszowi, ale
spotkał go zawód.

— Leon ma zupełną rację, —
rzekł Stefan ponuro; — próbowa-
łem już wszystkich dróg, lecz nap-
różno. Uczciwą pracą nie dziś ta-
cy, jak ja nie wskóraia. Trzeba
kraść! oszukiwać! mordować! —
wybuchnął, nie panując już nad sobą
— I ja... ja nie cofne się teraz przed
niczem! Zobaczycie!

Mówiac to, stał tyłem zwrócony
do drzwi od przednokoju. A tam
przed chwilą wszedł Grzegorz Bro-
nicz, któremu pani Marta otworzy-
ła drzwi z klatki schodowej; mimo
wolnie słyszeli oboje całą jego nie-
moralną twradę. Domyslił się, że
słyszeli, gdy spotkał ich w przed-
koju, gdy spojrzal im prosto w
oczy. Nastala chwila przykryej ciszy.

— Czy Wanda jeszcze nie wróci-
ła? — spytał wreszcie.

— Nnnie. Powiedziała mi, że
idzie na strych i...

— Na strych?

— Tak, ale to było już dawno te-
mu. Niemożliwe, by siedziała tam
przez tyle godzin musiała wi-
docznie wyjść do miasta... Pan od-
chodzi? Ale na kolację pan wróci,
prawda? Ze względu na imieniny
Rysia byłoby...

— Niestety, pani Marto, nie mo-
ge. — Zdawkowym pocałunkiem
musnął iei dłoń i nagle parsknął
śmiechem. — Czy bedziecie mi
przynosiłi wałówki, gdy mnie wsza-
dza do krwinażu?

— Ależ, panie Stefanie... — Wję-
cej nie mogła rzec; jego śmiech
brzmiał tak zycderczo, tak przykro,
tak zlowrogo...

GODZINA 19-TA.

Na strychu kamienicy, w której
mieszkałi Larscy zabrzmiiał nagle
krzyk śmiertelnie ranionego czło-
wieka.

Koniec części pierwszej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Motto:
Oburza nas wiwisekja i sluszn!
Ależ czyż dusza jest czemś gor-
szem, niż świnka morska ?!

DNIA 9-GO LUTEGO.

Telefoniczny mądunek XVI-go
Komisariatu P. P. w Warszawie
wywarł w Urzędzie Śledczym takie
wrażenie, że zamiast wysłać kto-
regos z przodowników, czy młodszych
oficerów policji, w d'edegowano do
świadczonego inspektora Wontorka.
Po obejrzeniu zwłok znalezionych
na strychu i po niezbyt udanym
eksperymencie z psym policjantym,
inspektor udał się do mieszkania
Larskich, gdzie kolejno przesłu-
chał wszystkich domowników. Z
ich zeznań przytoczy się tu tylko
te ustępy, które są najbardziej cha-
kteryystyczne dla psychiki sarnie-
go śledztwa, jeżeli tak można po-
wiedzieć.

Bo chodził nam w tej części po-
więści także i o to, by wskazać, że
pomiędzy praktykami osławionej
Świętej Inkwizycji, a dzisiejszym
śledztwem wraz z towarzyszącym
mu huczkiem w prasie niema znów
tak wielkiej różnicy. Metody są po-
dobne, tylko obecnie nie dręczy
się już ciała, nie wyciska się z niego
kubków krwi. Dzisiaj przedwszyst-
kiem torturuje się dusze!!! Lecz du-
sza ani nie krwawi nazwemnatr, ani
nie pokrywa się widocznymi ślucami;
uniemożliwia to badanym wno-
szenie zażeń na zle obchodzenie
się z nimi, a nam wszystkim umo-
żliwia pławienie się w radości du-

mie, że, żyjemy w tak humanitar-
nym stuleciu.

Oto zbliża się do inkwizytora
Wontorka korowód znanych już
osób, by kolejno zaspokoić jego i
naszą ciekawość:

MARTA

Inspektor Wontorek spojrzal bez
cienia współczucia na szlochająca
kobietę i niecierpliwie zastukał
ołówkiem.

— Teraz chciałbym dowiedzieć
się pewnych szczegółów o pani. —
Musiał powtórzyć to dwukrotnie,
zanim wyjąkała, że po mężu nazy-
wa się Traciewicz. — To wiem, ge-
neralia pani mamy już tutaj, — po-
trzasnął arkuszem papieru, — mnie
interesuje w tej chwili rola, jaka pa-
ni odgrwiała w tym domu... Ze-
chce pani laskawie zapanować
wreszcie nad nerwami. Oprócz pa-
ni, muszę dziś jeszcze przesłuchać
kilkanaście osób. Kilkanaście!

Marta opanowała się wkońcu na
tyle, że mogła w dalszym ciągu ze-
znawać.

Niewesołe było iei życie. Owd-
wiała w rok po ślubie, mając lat
dwadzieścia trzy. Wówczas iei sio-
stra, Zofja Larska, obłożnie chora
od kilku miesięcy zaprosila ja do
siebie do Warszawy. Marta przyje-
ła to zaproszenie z wdzięcznością.
Była szczerze zadowolona że może
onusić miasteczko, w którym ka-
żdy szczegół przypominał iei
krótkie chwile szczęścia, minione
bezpowrotnie i na wyjeździe przy-
sięgała sobie nie wróci tam już
nigdy...

— To ważne, — wtoczył inspek-
tor mrużal na protokolanta. —
Zatem już wtedy postarowała pani
pozostać w Warszawie, na stałe!

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Od pewnego czasu grasuje w Warszawie szajka zuchwałych złodziei, którzy okradają pijanych gości w restauracjach. W ciągu jednego dnia zameldowano 3 wypadki okradzenia przez bezczelnych złodziei. W restauracji na rogu ul. Solnej i Elektoralnej artysta rewjowy F. K. zawarł przygodną znajomość z nieznanym osobnikiem który przysiadł się do stolika, zaimponowa go przez K. Korzystając z tego, że artysta zdremnął się, nieznajomy ścignął mu z palca obrączkę, zabrał szalik, teczkę z dokumentami, kilkanaście złotych z kieszeni marynarki i zbiegł. W podobny sposób okradziono p. W. P., mieszkańca wsi Odolany w barze przy Okopowej. Po krótkiej rozmowie i wyliczeniu kilku kolejek wódki „na stojąco” przy buficie złodziej wykradł z kieszeni p. W. 50 zł. W „Barze dla wszystkich” arządnik z Faktorowa, S. P. poznał jakiegoś jegomością, który w czasie „oblewania” wspólnie zawartej znajomości zabrał mu portfel, zawierający 100 zł. i różne dokumenty.

Komisja magistracka, która badała stan finansowy poszczególnych kin przedstawiła swoje wnioski prez. Starzyńskiemu. Na podstawie tych wniosków władze miejskie przystąpiły do 15 bm. zniżki indywidualne w podatku widokowym, stosowane od 2-ich lat, cofnięte zaś w roku ubiegłym we wrześniu.

Roboty ogrodnicze rozpoczną się w Warszawie dopiero po 1 kwietnia r. b. W ciągu wiosny i jesieni posadzonych będzie na peryferiach miasta, mianowicie na Woli, Ochocie i Mokotowie, około 3 tys. drzew. Wykonane pozatem będą skwery na Wybrzeżu Kościuszkowskim i zaopatrzone w lawki.

Od dwóch tygodni straszą w Warszawie szewcy, wyrabiający obuwie sy stemem chałupniczym. Magazyny, sprzedające najwykrotniejsze obuwie, pozabawione są dostawą dobrego towaru. Strajk objął, również wtywórców 1-iej, 2-iej i 3-iej kategorii. Porzucenie pracy pozostaje w związku z walką o cennik. Nic nie zapowiada w tej chwili aby strajk zakończył się szybko.

Policja otrzymała zarządzenie, aby kwaciarnie otwarte były w niedziele i święta tylko od godz. 7 do 10 rano, bez względu na to, czy zatrudniają personel, czy też nie, a wobec tego, że przepisy o ochronie pracy przewidują zatrudnianie personelu w kwaciarniach w niedziele i święta w tych godzinach. Do tychczas kwaciarnie były otwarte w śródmieściu, w drodze wyjątku, w niedziele i święta przez cały dzień.

Minał termin zgłaszania najwzszego zapotrzebowania mocy przez abonentów elektrowni warszawskiej. W przyszłości zgłoszenia te będą przyjmowane tylko do końca grudnia każdego roku z ważnością na rok następny. Od tych zgłoszeń, jak wiadomo, zależy rewalizacja wysokości rebatów.

Kraterki.

WRÓG SWIATŁA

ZABAWA ZA 2 ZŁOTE.

Człowiek lubi się bawić. To nie jest nawet zło, chociaż tylko o to, że zabawa kosztuje. Są wprawdzie ludzie, którzy twierdzą, że t. zw. godziwa rozrywka jest tania. Możliwe, ale któż z nas godzi się na godziwą rozrywkę? Samo określenie „godziwa rozrywka” zraża ludzi, którzy są przygotowani na spędzenie kilku nudnych, jałowych godzin. W życiu towarzyskim bowiem godziwa rozrywka, to zebranie kilku matotów i paru starszew, wiedzim, które przy herbatce i kruchych ciastkach zanudzają siebie i innych opowieściami z życia bliźnich i wyliczaniem ich grzechów. W życiu publicznym godziwa rozrywka oznacza na dno przedstawienie, jakąś akademie połączone z szablonem i jałowymi opisami wokalnemu-muzycznymi. I tak chuda, a piegowata dziewczica po trzydziestce deklamuje z sepieniącym głosem wierszujący wierszyk z cieniem inna dziewczica, tym razem gruba i po „dziesiątce” „śpiewa” arje z halki, wyciac jak pies na łańcuchu w noc kścieżycowa. Wreszcie chór miejscowych niedorostków fałszuje kilka czułych pieśni o dąbrowie, koniku i rycerzu, lub też z repertuaru ludowego o dziewczynie, co kochała, a potem szlochała.

Niesłusznie nazywa się teatr godziwą rozrywką, chociaż często niezgodności jest ze strony teatru zwabianie publiczności na nędzne sztuki.

Właściwie najsłuszniej byłoby ustalić rzecz na zawsze, co jest rozrywką godziwą a co nie, aby ludzie mogli się zorientować i nie tracić czasu na zastanawianie się.

„Próbuję ułożyć listę rozrywek godziwych:

Spektakl w radzie miejskiej, nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego w rzeźni, nocny kabaret (gdzie tancerki minęły już dawno wiek niebezpieczny).

rozbić głowy wrogowi, zabawa lalkami (mogą być żywe), gra w karty w naszym towarzystwie i tak dalej.

A teraz mała lista rozrywek „niegodziwych”:

Przedstawienie w teatrze miejskim, spacer po łódzkiej ulicy, praca panienek w biurach, powiedzenie przyjacielowi prawdy w oczy, kupienie żonnie nowej sukni, odmówienie przyjęcia kupna nowej sukni i znowu — i tak dalej.

Dzięki tym, krótkim wprawdzie, ale obejmującym rzecz zasadnicze, sniżym rozrywek godziwych i przeciwnie, każdy czytelnik będzie miał możliwość zorientować się, dokąd powinien chodzić a dokąd nie i jak się ustosunkować do poszczególnych rozrywek.

Proszę mi więc podziękować grzecznie za poświęcone wskazówki rozrywkowe i przejść wraz ze mną do właściwej sprawy.

ZARÓWKA.
Edward Suszek z ulicy Kilińskiego Nr. 65 prócz innych zmarłowień, posiadał również chłopca „do wszystkiego” w osobie Mieczysława Kocyńskiego. Miecio załatwiał rozmaite drobne sprawy, skakał do sklepów, kupował drobniaki itp.

Zdarzyło się, że w mieszkaniu Suszka przepadła się żarówka. Poszedł tedy Miecio do sklepu elektrotechnicznego z dwoma złotymi, aby kupić nową lampkę. Chłopiec forse wzięło, ale zamiast iść do sklepu, poszedł do szynku i dwa złociste przepił. Nie wiem, co on tam za dwa złote mógł wyszaleć, ile wypił wódek i co zjadł na zakaske, ale faktem jest, że forse przepił, wobec czego Suszek oddał go w ręce policji.

Sąd Grodzki skazał Mieczysława Kocyńskiego na 3 dni przesyłu z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata. Jerzy Krzekci.

Wagonetka z cegłami zmiażdżyła chłopca

WIATR, CZY NIEOSTROŻNOŚĆ?

Z Poznania donoszą:
W okropnych okolicznościach utracił życie 10-letni syn kowala w Antoniku pod Swarzędzem, Mieczysław Kępczora. Wczoraj popołudniu chłopiec przechodził w pobliżu cegielni Czubka na Antoninku. Na torze były wagoniki („loriki”).

naładowano cegła. W niewyjaśnionych okolicznościach wagonik przewrócił się i chłopca całym ciężarem ładunku przygniotł. Z pod cegiel wydobyto zmiażdżonego doszczętnie dziecko, wydające już ostatnie tchnienie. Przywołane pogotowie ratunkowe przybyło wkrótce, lecz nie mogło już nic pomóc. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć. — Wstrząsający ten wypadek wyderzył się w okolicznościach dotychczas niewyjaśnionych. Według kradzącej wersji, chłopiec przechodził obok naładowanych cegła wagoników, gdy naraz odczepiła się wywrotka wagoniku wskutek wiatru i cały ciężar runął na

nieszczęśliwego. Nie jest też wykluczone, że chłopiec, niezauważony przez starszych manipulował przy wagoniku.

Worek ze szczątkami zabitych żołnierzy. Niezwykły łup złodziei.

Z Katowic donoszą:
Izidor Stabosz, mieszkaniec Ludw-

nowa, w gminie Niedoba, przewoził furmanką szczątki poległych żołnierzy z czasów wielkiej wojny,

celem dostarczenia ich na cmentarz ogólny w Katowicach. W czasie przejazdu koło wsi Jaworzniak napadło na furmankę dwóch osobników, którzy po mimo krzyków woźnicy, porwali jeden worek i zniknęli w ciemnościach. Dopiero na nazajutrz rano znaleziono worek z nierofornym łupem w rowie przydrożnym.

Starzec wygrał 100 tysięcy złotych

i wkrótce zmarł.

Z Drohobycza donoszą:
W Drohobyczu zmarł Jan Nosal, przeżywszy lat 80. Nosal niedawno wygrał przy ciągnięciu Państwowej Loterii Państwowej 100.000 zł. Zmarły posiada dzieci zagranicą.

tem się tam, lecz wiedziony łakomstwem, dowiedziałem się bowiem od kucharki — ciotka Letycja miała świętą kucharkę, nawiąsem mówiąc — że w śpichlerzu znajdowała się beczka marmazji.

Znacie, panowie, wyśmienite to, aromatyczne wino! Słodkie a mocne, koloru płynnego złota, łączące w sobie czar słońca i wzgorzał!

Ciotka Letycja posiadająca tuż przy swej willi wzorowo urządzonej winnicę, celowała w przyrządzaniu marmazji. Wino to było jej dumą. Przechowywała je nie w piwnicy swej oblicie zaopatrzonej, nadmieniam mimochodem, lecz w śpichlerzu.

Każdego więc popołudnia szedłem tam, fundując sobie dodatkową lampkę boskiego nektaru.

Lubiłem przytem zawsze śpichrze, tęchnę pojęz, na którą byłem od dziecka wrażliwy.

Popijając tedy smakowity trunki szperałem po wszystkich kątach ciekawie między antycznymi skrzyniami, starymi zabawkami i zapyłonymi książkami.

Pewnego dnia przyszło mi nawet na myśl plondrowanie w starej szafie, pełnej nieprawdopodobnych kostiumów moich pradabek.

Natknąłem się w niej na mały kufer, przykryty zielonym płaszem. Znalazłem w nim: fajkę, dwa czy trzy guziki od wojskowej bluzy, szczyrzyk z perłowej masy i... fotografie majora Baskulerga!

Tak jest! Tego samego majora w stanie spoczynku, z którym grywałem w domino. Na fotografii tej figurował w mundurze hu-

„ŁAŃCUCH SZCZĘŚCIA”

Nowe ofiary wileńskich oszustów.

Z Wilna donoszą:
W mieście ukazali się spryciarze, którzy wyludniają pieniądze od naiwnych przy pomocy t. zw. „łańcucha szczęścia”.

„Łańcuch szczęścia”, polega na tem, iż jakaś osoba rozsyła 5 innym listy z życzeniami szczęścia, przyczem każdy z adresatów, jeżeli chce brać udział w łańcuchu szczęścia również wysyła 5 listów swym znajomym. Zabobonni ludziska wierzą, iż udział w łańcuchu szczęścia

przyniesie im powodzenie.

RADJO-KĄCIK.

Dziś, dnia 3 kwietnia wieczorem: RASZYN.

- 15.45 Rewja starszych operetek
- 16.30 „Kolejne posiedzenie klubowe” — wygłosi Z. Miszewska
- 16.45 Kwadrans słynnych artystów
- 17.00 Odczyt z Krakowa
- 17.15 Utwory Bacha i Haendla w wykonaniu I. Dubiskiej (skrzypce)
- 17.50 O książce K. Koźmńskiego „Józef Sulkowski” — wygł. P. Hulka - Laskowski
- 18.00 Koncert z Torunia
- 18.15 „Wykończyliśmy się” (wesoly sketch) T. Svygletyńskiego
- 18.30 Skrzynka techniczna — omówi red. W. Frenkiel
- 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
- 18.45 Fragment ze sztuki W. Anczyca p.t. „Bitwa pod Racławcami”
- 19.07 „Racławcka rocznica” — wygł. A. Zachemski
- 19.17 Program na dzień następny
- 19.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
- 19.35 Koncert zespołu harmonistów warszawskich
- 19.50 Pogadanka aktualna
- 20.00 Fragment operowy
- 20.15 Wieczór mickiewiczowski (z Wilna)
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
- 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu A. Brachocięgo
- 21.30 Odczyt w języku angielskim p.t. „Polski hymn narodowy” — wygł. prof. H. Mościcki
- 21.40 Pieśni polskie w wykonaniu Tow. Sp. „Lutnia” pod dyr. K. Jurdzńskiego
- 22.00 Koncert reklamowy
- 22.15 Ordreowanie wyników konkursu fabryki „Tungstam”
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
- 23.05—23.30 Muzyka salonowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

- 20.00 Wiadomości gospodarcze
- 14.00 Muzyka polska z płyt
- 18.30 Skrzynka techniczna — omówi kier.

Okoliczność tę wykorzystali aferzyści, którzy rozesłali szeregowi mieszkańców Wilna podobne listy a następnie zaczęli się zgłaszać do ich mieszkań i opowiadać, iż wielu z tych którzy wzięli udział w „łańcuchu szczęścia” i nabyli od nich dolarówkę wygrało 10 tysięcy dolarów itp.

Osobnicy z wielką oratorską swadą namawiają uczestników „łańcucha szczęścia” do nabycia od nich na raty rozmaitych papierów Potrafił w ten sposób już wyludzić w Wilnie znaczne sumy.

techniczny Rozgłośni Łódzkiej W. Gąwroński

- 18.45 Piosenki w wykonaniu G. Alpat — płyty
- 19.15 Muzyka z płyt
- 21.30 Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radjowej wygł. red. J. Piotrowski
- CZWARTEK, dnia 4 kwietnia, RASZYN.
- 6.30 Pieśń poranna
- 6.33 Pobudka do gimnastyki
- 6.36 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt
- 7.15 Dziennik poranny
- 7.25 Muzyka z płyt
- 7.45 Program na dzień bieżący
- 7.50 Wskazówki praktyczne
- 8.00 Audycja dla szkół
- 11.57 Słynni czasu
- 12.00 Hejnał
- 12.05 Audycja meteorologiczna
- 12.05 Audycja dla szkół
- 12.30 i 13.10 Koncert szkolny z Filharmonii warszawskiej
- 13.00 Chwilka dla kobiet
- 13.05 Dziennik południowy
- 13.45 Z rynku pracy
- 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim
- 13.55 Przegląd giełdowy
- 15.45 Koncert orkiestry A. Furmańskiego
- 16.30 Pogadankę w języku francuskim wygłosi L. Roquigny
- 16.45 Kwadrans muzyki klasycznej z płyt
- 17.00 Reportaż z Instytutu Radowego w Warszawie — przeprowadzi dr J. Szpakowski
- 17.15 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego
- 17.20 Poradnik sportowy
- 18.00 Piosenki zespołu rewersów z płyt
- 18.30 Skrzynka ogólna — omówi dr M. Stępnowski
- 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
- 18.45 Muzyka lekka z płyt
- 19.07 Program na dzień następny
- 19.15 „Nowiny leśne” — wygł. prof. J. Kłoska
- 19.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
- 19.35 Zapomniane przeboje z płyt
- 19.50 Felieton aktualny
- 20.00 Audycja muzyczna ze Lwowa
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.50 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
- 21.00 Teatr Wyobraźni — słuchowisko p.t. „Rekin” z udziałem St. Jaracza
- 21.30 Koncert ze Lwowa
- 22.00 Koncert reklamowy
- 22.15 Koncert w wykonaniu orkiestry jazzowej P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego
- 22.25 Śpiewy historyczne J. Ursyn - Niemcewicza z muzyką K. Kurpińskiego — z okazji 150 rocznicy urodzin
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
- 23.05 D. e. koncertu
- 23.30—23.45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R. — poprowadzi T. Ordon
- ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
- 14.00 Muzyka salonowa z płyt
- 18.10 Szkic literacki p.t. „Rok 1905 w polskiej polskiej” — wygł. M. Piechał
- 18.30 Skrzynka pocztowa — omówi red. J. Piotrowski
- 18.45 Muzyka popularna z płyt
- 19.15 Muzyka z płyt

RENE BONNEFOY.

Dobry uczynek.

Pod koniec doskonałego obiadu pięciu współbiedniaków gwarzyło o swych dobrych uczynkach.

— Ja — zabrał głos Robert Poter, przemilg kompan, gdy przyszła kolej na niego — nie mam pojęcia z czem pochwalę się przed wami. Nie posiadam bowiem w aktywach moich ani wielkich przestępstw ani dobrych uczynków godnych uwagi.

— Ale!... Ale!... — dodał jednak zaraz po chwili namysłu — poczekajcie! Owszem! To, co wam opowiem, można bądź co bądź zaliczyć śmiało do rzędu dobrych uczynków. I historia zabawna w dodatku.

— Dawno to dzieje! Wspomnienie odmiadzające mnie! — ciągnął dalej Robert prześlknawszy kieliszek konjaku. — Skończywszy prawo w Montpellier wybrałem się na wakacje do liczej i rozsianej po południowej Francji rodziny.

— Nie omieszkałem — jak rokrocznie zresztą — poświęcić tygodnia ciotce Letycji Lentinot, zamieszkałej w małym miasteczku.

Ciotka Letycja była najmilszą starą panną jaką znalazłem w życiu: równego usposobienia, rozmowna, łagodna w obęsieniu, oczystana, dobra litościwa i dziwnie nieśmiała w stosunku do mężczyzn.

Przypuszczam, że nie była pięknocią nigdy, ale żadną miarą nie można było również nazwać ją brzydkią.

W epoce mojego „dobrego uczynku” miała twarz świeżą jeszcze, ani jednego siwego włosa i błękitne jej oczy pełne były melancholijnego wyrazu.

Liczyla sobie coppersada niewiele więcej nad lat czterdzieści, mimo to wszakże było w niej coś, co nadawało jej wygląd starczy: fason kaptusia jej może, który był zawsze rozbrajająco śmieszny dla mnie; staromodne mitenki, czy też sposób mówienia jej, jakby zmieszany, zalkniony nieco.

Zadawałem sobie nieraz pytanie, dlaczego ciotka Letycja, zamożna panna, nie wyszła za mąż i przypuszczam, że wrodzona jej nieśmiałość główną była tego przyczyną.

Ale mniejsza o to. Żyła na uboczu. Jeśli wymieniłem kilka starych matron, notariusza, dawnego przyjaciela rodziny Lentinotów, majora Baskulerga w stanie spoczynku oraz dwóch czy trzech poważnych urzędników miasteczka, wyczerpie się na tem szczerze grono znajomych, których spotykałem u niej.

Przesadziłbym twierdząc, że spędzałem wesoło czas u ciotki Letycji. Cały dzień schodził mi wprawdzie jako tako na spacerach po wzgórzach i lasach, lecz po obiedzie zato musiałem, siedząc murem w domu, grać w domino z majorem Baskulergiem lub rejentem.

Zastanawiam się w tej chwili nad olbrzymią rolą jaką odgrywa przypadek w kolejach życia ludzkiego: gdyby nie był pewnego dnia zajął do śpichlerza kochanej mojej ciotki, to co opowiem wam za chwilę nie miałoby chyba nigdy miejsca.

Niezupełnie coppersada przypadkowo uda

łem się tam, lecz wiedziony łakomstwem, dowiedziałem się bowiem od kucharki — ciotka Letycja miała świętą kucharkę, nawiąsem mówiąc — że w śpichlerzu znajdowała się beczka marmazji.

Znacie, panowie, wyśmienite to, aromatyczne wino! Słodkie a mocne, koloru płynnego złota, łączące w sobie czar słońca i wzgorzał!

Ciotka Letycja posiadająca tuż przy swej willi wzorowo urządzonej winnicę, celowała w przyrządzaniu marmazji. Wino to było jej dumą. Przechowywała je nie w piwnicy swej oblicie zaopatrzonej, nadmieniam mimochodem, lecz w śpichlerzu.

Każdego więc popołudnia szedłem tam, fundując sobie dodatkową lampkę boskiego nektaru.

Lubiłem przytem zawsze śpichrze, tęchnę pojęz, na którą byłem od dziecka wrażliwy.

Popijając tedy smakowity trunki szperałem po wszystkich kątach ciekawie między antycznymi skrzyniami, starymi zabawkami i zapyłonymi książkami.

Pewnego dnia przyszło mi nawet na myśl plondrowanie w starej szafie, pełnej nieprawdopodobnych kostiumów moich pradabek.

Natknąłem się w niej na mały kufer, przykryty zielonym płaszem. Znalazłem w nim: fajkę, dwa czy trzy guziki od wojskowej bluzy, szczyrzyk z perłowej masy i... fotografie majora Baskulerga!

Tak jest! Tego samego majora w stanie spoczynku, z którym grywałem w domino. Na fotografii tej figurował w mundurze hu-

Polscy kandydaci...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

W dniach...

SPORT.

Od 16-go czerwca przedolimpijskie obozy 1-atletyczne.

Polski Zw. L. Atletyczny wyznaczył już kandydatów do pierwszego przedolimpijskiego kursu oraz zdecydował skład osobowy drużyny olimpijskiej kobiecej i męskiej.

W skład kobiecej drużyny olimpijskiej weszły panie:

Cejzikowa (AZS W-wa), Walasiewiczówna (Grażyna W-wa), Wajsówna (Sokół Łódź), Kwaśniewska (ŁKS).

Przedolimpijski obóz kobiecy odbędzie się w Warszawie na Bielanach w CIWF, w dniach od 16 czerwca do 11 lipca br.

W skład męskiej drużyny olimpijskiej weszli:

Kusociński (Warsz.) Kostrzewski (AZS) Lokajski (Warsz.) Pławczyk (AZS) Siedlecki (Legia) — wszyscy z Warszawy. Z Poznania: Biniakowski (Warta), Heljasz (Warta) i Noji (Sokół). Z Krakowa: Soldan (Cracovia). Z Białegostoku: Kucharski i Luckhaus. — obaj z Jagielloń. Ze Lwowa: Garnarczyk i Morończyk, a ze Śląska — Sznajder. Pierwszy przedolimpijski obóz męski odbędzie się w dniach od 24 bm. do 29 maja br. w Warszawie, na Bielanach.

Kierownikiem drużyny olimpijskiej będzie p. Słachciak. Kierownikami obozów będą pp. Kpt. Baran i trener Cejzik.

Pozatem do obozów treningowych wyznaczono nast. zawodników: Kluka (Legia) Haspla (Pogoń Lwów), Hoffmana (Warta Poznań), Kozłowski (Legia W-wa) Mażyńskiego i Trojanowskiego z Polonii warsz., Koźlickiego i Twardowskiego z AZS warsz., Leskiego z Warty poznańskiej, Mikrutę z Sokola Koronowo, Nowaka z AZS Kraków i Niemca z Pogoni Iwowskiej.

Wreszcie w skład obozu weszli młodzi zawodnicy, którzy odznaczyli się w zeszłorocznych zawodach, odbytych p.n. „Sukajmy olimpijczyków” w Izbie dwunozu, a mianowicie:

Górek z Łańcuta, Kocoń i Kuligowski z Bydgoszczy, Macedoński ze Lwowa, Jacuta z Krzemieńca, Migdał z Łapczyn, Szubra z Zebrzydowic, Starżewski ze Swistowicy, Szydłowski z Białegostoku, Serafin ze Stróża, Adamczak z Przeworska i Jasliński ze Stąpny.

Ciekawa audycja sportowa w Polskim Radjo.

W nadchodzącą niedzielę, poczynając od godz. 20-ej nadana będzie ze studja Pol. Radja ciekawa audycja sportowa.

Otworzy ją prezes Ligi PZPN, plk. Zołędziowski, który kilka słów powie o rozpoczynającym się sezonie ligowym w Polsce. Następnie nadana zostanie z specjalnych płyt, nagranych w czasie gry, audycja z końcowych momentów wszystkich me-

czów ligowych, które w liczbie pięciu odbędą się w nadchodzącą niedzielę. Wreszcie na zakończenie plk. Zołędziowski poda oficjalny stan tabeli ligowej.

Audycja zapowiada się niezwykle ciekawie i niewątpliwie powitana zostanie z radością przez licznych w kraju zwolenników piłki nożnej.

Sport w kilku słowach.

Ponieważ mecz ligowy ŁKS — Garbarnia w Krakowie został przełożony z dnia 5 na 3 maja, ŁKS korzystając z wolnego terminu rozegra w drodze powrotnej z Krakowa mecz towarzyski na Śląsku najprawdopodobniej z Unją w Sosnowcu lub Hakoahem w Będzinie.

Proponowany wyjazd ŁKS-u na drugi dzień świąt Wielkanocy do Wilna w celu rozegrania meczu towarzyskiego z WKS Śmigły, został ze względu na mecz Łódź — Wrocław w tym samym czasie, odłożony na lipiec.

W sobotę 6 bm. w lokalu K.P. Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 17-ej popoł. wygłosi prezes ŁOKK p. Szymski prelekcję dla kolarzy na temat treningów i przygotowań do jazdy szosowej.

W piątek 5 bm. odbędzie się na boisku ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 16.15 pod kier. p. Czeislera trening piłkarski dla kandydatów do reprezentacji Łodzi na mecz z Wrocławiem w dn. 22 bm.

W dniu wczorajszym nastąpiło w gimnazjum im. Kopernika przy ul. Śródmiejskiej otwarcie kursu pilotażu szybowcowego.

Bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski odbędzie się dla mężczyzn w dn. 14 bm.

w Bydgoszczy na dystansie ok. 8 km., zaś naprzelaj o mistrzostwo Polski dla kobiet odbędzie się 28 bm. w Mysłowicach na dystansie ponad 1 km.

W dniu 7 kwietnia rozpoczęła się w Warszawie na terenach Legii treningowy obóz tenisowy, do którego zostali wyznaczeni: Tłoczyński, Hebda, Tarłowski, Bratek, Snychała. Do obozu tego wyznaczono także Jędrzejowską i Witmannę, ale para ta bierze udział w turnieju w Rzymie (15—24 bm.) wobec czego nie może być cały czas na treningach. Na czas nieobecności Jędrzejowskiej i Witmanny trenować będą na obozie Majewski i Wojciechowski. Kierownikiem obozu jest kpt. sport. PZLT p. Olchowicz, a trenerem p. Jerzy Stolarow.

Trener Stolarow czynny będzie w kwietniu w Warszawie w maju w Katowicach, w czerwcu w Łodzi, a w miesiącach letnich we Lwowie i Krakowie. Podkreślić należy, że zarząd PZLT stwierdziwszy iż dotychczasowe angażowanie trenerów zagranicznych nie dało odpowiednich wyników, postanowił oprzeć się na trenerach krajowych i dać do wyszkolenia większej ilości trenerów.

KTO WYSTĄPI? NIEDZIELNE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo Łgi:

Polonia — Garbarnia, na stadionie Wojska Polskiego, sędziuje p. Rettig z Łodzi.

W Krakowie: Wisła — Śląsk, sędziuje p. Seeman ze Lwowa.

W Poznaniu: Warta — Cracovia, sędziuje p. Laskowski z Warszawy.

W Hajdukach: Ruch — Pogoń, sędziuje p. Seidner z Krakowa.

W Łodzi: ŁKS — Warszawianka, sędziuje p. Brzeziński z Poznania.

Wszystkie mecze rozpoczynają się o godz. 16-ej.

Jak się dowiadujemy w kierownictwie sekcji piłki nożnej ŁKS-u, drużyna łódzka wystąpi w niedzielę przeciwko Warszawiance w następującym składzie: bramka: Frymarkiewicz (Piasecki), obrona: Karasiak Fligel, pomoc (od pr.): Pęga i, Welnic, Tadeusiewicz i atak: Miller, Sowiak, Herbstrich, Koczewski, Król.

K.K.O. m. Łodzi dla zmniejszenia bezrobocia. Kredyty na roboty budowlane.

Z uznaniem należy powitać ostatnie posunięcie Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi, która przystąpiła do udzielania takich pożyczek i pomocnych, amortyzowanych w ciągu trzech lat, a przeznaczonych specjalnie na roboty związane z przyłączeniem poszczególnych nieruchomości naszego miasta do sieci kanalizacyjnej.

Fakt ten oprócz lokalnego znaczenia dla naszego miasta pozwala zarazem na ugruntowanie jeszcze szerszego wniosku, dotyczącego ogólnej struktury gospodarki naszego kraju. Wskazuje on, że nadzieje w dodatnie oddziaływanie Komunalnych Kas Oszczędności na całość życia gospodarczego znajdują coraz liczniejsze potwierdzenia w praktyce życia.

W Komunalnej Kasie Oszczędności m. Łodzi, której biura mieszczą się w gmachu własnym, przy ul. Św. Andrzeja 3, sam wzrost wkładów w okresie od stycznia 1934 r. do marca 1935 r. wyraża się sumą prawie 2.000.000 zł.

Ten pokrzynny wzrost wkładów zwiększa łącznie stałe fundusze obrótowe Kas, pozwala na rozszerzenie akcji kredytowej na coraz nowe dziedziny. Dostkono weksli handlowych, pożyczek pod zastaw papierów wartościowych, pożyczek rzemieślniczych, pożyczek hipotecznych — oto drogi, wremi co raz wydłużają KKO. zasila życie gospodarcze naszym kredytem.

Jak dowiadujemy się, po ukończeniu akcji kredytowej przeznaczonej na roboty

związane z przyłączeniem nieruchomości do sieci kanalizacyjnej — jako następne zadanie postawiła sobie KKO. m. Łodzi zorganizowanie taniego, długoterminowego kredytu przeznaczonego na finansowanie budowy małych domków.

„IMITACJA ŻYCIA” w kinie „Europa”.

Film należy do tego samego cyklu obrazów, co „Boczną ulicą” i „Zaledwie wczoraj”. Zrealizowała go ta sama wytwórnia (Universal P.C.), według powieści tej samej autorki (Fannie Hurst), w inscenizacji tego samego reżysera (J. Stahl).

Film nadzwyczaj kulturalny, niezwykle inteligentnie wyreżyserowany i zagrany, b. pięknie sfotografowany. W całości film interesujący i niepozabawiony momentami oryginalnych. Takim momentem jest przedzwyczajnie sładki problem murzyński. Tragedia matki, której dziecko się wstydi. Matka jest murzynką, a córka...

„Imitacja życia” jest inna zagadnienie. Kobieta, która po utracie męża, poświęca się w zupełności sprawie wychowania córki, samodzielnie pracując osiada stanowisko społeczne i dobrobyt. I wtedy zaczyna myśleć dopiero o sobie. Poznaje pewnego sympatycznego uczonego i pragnie go poślubić. Lecz złośliwe fatum, które zaciążyło nad jej życiem, odkrywa przed nią bolesną wiadomość: oto — jej córka — jest chorkanką tego samego człowieka którego — ona matka pokochała poważną miłością. W sercu matki toczy się bój między miłością, a uczuciem macierzyńskim. Czy powinna porzucić ukochanego męża, czy pozostać przy nim, czy kocha się w nim córka?...

Gra głównych bohaterów z Claudette Colbert na czele — to prawdziwy koncert gry aktorskiej. Ani jednego grzywny, ani nie ma załamania się, takby ich nie obchodził mikrofon, operator i publiczność.

POD ZNAKIEM PIŁKI NOŻNEJ. Najbliższe mecze.

Najbliższe mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A będą następujące: w sobotę 6 bm. na boisku WKS-u o godz. 16-ej: Makabi — Union-Touring i w niedzielę na boisku WKS o godz. 11-ej: SKS — ŁKS lb, na boisku ŁKS o godz. 11-ej: LTSG — PTC; na boisku

sku Widzewa o godz. 11-ej: Widzew — Hakoah i na boisku Wimy o godz. 16-ej: Wima — WKS.

W niedzielę rozpoczynają się również rozgrywki o mistrzostwo klasy B, przy czym w grupie łódzkiej odbędzie się na boisku Union-Touring o godz. 16-ej mecz Zjednoczone-Bar-Kochba, w Pabjanicach odbędzie się na boisku Sokola mecz Sokół — Kruszcender i na boisku Kruszcendera: Tur (Pabj.) — Strzelec (Sieradz), zaś w Zduńskiej Woli odbędzie się mecz ZSSG — Burza (Pabj.).

Wypadaniu włosów zapobiega Szampoono „MIRACULUM” D-ra LUSTRA

MILJON SPORTOWCÓW W CZECHOSŁOWACJI

Czechosłowacki Z.Z. obliczył że w Czechosłowacji znajduje się obecnie milion czynnych sportowców, z tego jest przeszło 600 tys. Sokolów.

Kobiece organizacje sportowe liczą przeszło 100.000 zawodniczek.

PREZES RADY MINISTRÓW OTRZYMA DZIŚ HONOROWĄ ODZNAKĘ PW.

Dziś, 3 bm. o godz. 11.30 w Prezydium Rady Ministrów delegacja Państwowego Urzędu WF i PW wręczyła Panu Premierowi Sławkowi honorową odznakę przysposobienia wojskowego.

Dr. L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 140-07
od 8—11 rano i od 6—9 wiecz.
niedzi. i święta od 9—1.

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, telef. 122-73
czynna od r.8 do 10 wiecz. **Porada 3 zł.**

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Dr. Z. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
mieszka obecnie TRAUĞITTA 9, front i piętro, tel. 262-98.
Przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w. w niedzi. i święta od 9—12.30 pop. Paule od 9—10 i od 6—9 wiecz.

Dr. med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczościowych.
ZAWADZKA 6, fr. II piętro
tel. 204-12. Przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9, w niedzieli i święta od 8—1 w południe.

Poradnia Wenerologiczna
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Zielona 2, Piotrkowska 47
telefon 189-33
w rano od 9 wieczór, święta 9—2 p. p. Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarka od godz. 11—1 i 3—4 pp.
Porada 3 zł.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przyjeździe tram. z Pabjanek 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności).
Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej r. do 8-ej w.
Porada 3 złote.

Dr. med. REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Powroćci 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzieli i święta od 9—1 popoł.

Lecznica Gabinet Dentystyczny „OMEGA”
GŁOWNA 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen, lampy kwarcowa
STACJA ZAPOBIEGAWCZA
czynna całą dobę. **Porada 3 zł.**

Dr. med. M. FELDMAN
akuszer - ginekolog
przeprowadził się na ul. **Kilińskiego 113 (Nawrot 41)**
Telefon 155-77.

Dr. med. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 90
tel. 129-45
przyjmuje od 8—12 i od 6—9 wiecz. w niedzielę i święta od 8—2 po poł.

Dr. med. M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12—2 i od 5—8 po poł.

DR. MED. H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczościowe
Powroćci
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz. W niedzieli i święta od 9 do 11 rano.

DR. MED. NIEWIAŹSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—4 wiecz. w niedzieli i święta od 9—1 pp.

Dr. med. H. KLACZKOWA
położniczo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

Dr. med. MARJA LEWISONOWA
chor. weneryczne i skórne.
Kosmetyka lekarska. Pielego. cery.
Piotrkowska 86, tel. 143-53.
Szkoła kosmet. z atw. p. w. państw. czynna

Dr. med. HELLER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych.
TRAUĞITTA 8, tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 r. i od 4—8 wiecz. w niedzieli i święta 11—2 pp.

Dr. med. MARKOWICZOWA
CHOROBY SKORNE I WENERYCZNE.
ZAWADZKA 14, Tel. 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią od gospodarza. Zgierska 93.

Zycie ekonomiczne.

BAWELNA.
NOWY JORK: loco, 11.25, kwiecień 10.90, maj 10.95—96, czerwiec 10.98.
LIVERPOOL: loco 6.86, kwiecień 6.14, maj 6.12, czerwiec 6.07.
Egipska: loco 8.28, maj 7.98, lipiec 7.93, październik 7.90.
BREMA: loco 13.22, maj 12.34, lipiec 12.58, październik 12.42.

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ.
Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój niejednołoty, przeważały jednak zwykłe kursowe.

Dewizy belgijska w dalszym ciągu zniżkowała, tracąc w porównaniu do notowań oficjalnych z dnia poprzedniego 65 gr. na 100 blg. Poza tym Berlin znokwował o 25 gr. na 100 mkh. oraz Madryt o 8 gr. na 100 pesetach.

POPRAWA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Zarówno w grupie pożyczek premjowych jak i w grupie innych papierów państwowych panował nastrój mocniejszy.

PAPIERY PROCENTOWE.
Budowlana 46.00, Dolarowa 53.38, Konwertyjna 68.25, Kolejowa 63.00, Dolarowa 77.50, Stabilizacyjna 73.00, drobne 69.88, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 93.00, 5 1/2% BGK 1—7 em. 81.00, 5 1/2% Obl. Kom. BGK 1—3 N em. 81.00, 7% Ziemskie w Warszawie 49.25, 4% Ziemskie w Warszawie 46.00, 4 1/2% Ziemskie w Warszawie 50.50, 8% Ziemskie w Warszawie 49.00, 5% m. Warszawy 70.75, 5% m. Warszawy 1933 r. 60.38, drobne 60.50, 6% Konwers. m. Warszawy 8 i 9 em. 65.00, 5% m. Kalisza 1933 r. 47.50, 5% m. Łodzi 1933 r. 53.00, 5% m. Piotrkowa 1933 48.68.

MAŁE OBROTU AKCJAMI.

Na zebraniu giełdy akcyjnej doszło do notowań oficjalnych czterema gatunkami papierów dywidendowych, ogólne uosposobienie było mocniejsze.

Bank Polski 88.00—89.00, Lipop 11.00, Staraachowice 16.75, Haberbusch 48.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 8. 4. — Na giełdzie zbożowej — towarowej notowania bez zmiany. Uosposobienie spokojne. Ogólny obrót wyniósł 1496 tonn, w tym żyta 95 tonn.

POZNAN, 3. 4. — Urzędowa cęduła giełdy zbożowej — towarowej w Poznaniu. Ceny tranzakcyjne: żyto 13.85, pszenica 15.50—15.75, mąka żytnia I gat. 0-55% 20.50—21.50, mąka razowa 0-95% 16.00—17.00, mąka pszena gat. I lit. A20% 27.00—29.50

ZATELEFONUJ ZARAZ Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymać będzie „Echo” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

HERBATKI TOWARZYSKIE

Staraniem Kola Opieki nad Hufcami PW szkół średnich będą się odbywały w każdy czwartek po 1-ym każdego miesiąca „Herbatki towarzyskie” w cukierni „Esplanada”.

Najbliższa „Herbatka” odbędzie się w czwartek dnia 4 kwietnia r. od godz. 18-ej Dla miłośników tańca atrakcją będzie — doskonała orkiestra taneczna.

Wstęp wraz z podwieczorkiem zł. 1.50

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Morsium
Teatr Popuarny (ul. Ogrodowa 18) —
Pani X.
Adria — Malowana zastawa
Amor — na scenie: Edzio szaleje! — na ekranie: Wigilii z Kajny
Bajka — I. Taniec miłości; II. Szpieg Nr. 13
Bratnia Strzecha — I. Demon złota; II. Nieznajoma z telefonu
Casino — Sprzedany głos
Corso — Słuby utaskie
Cztery — Pat i Patachon jako jazzbandziści
Dom Ludowy — I. Tańcząca Wenus; II. Wrogowie małżeństwa
Europa — Imitacja życia
Grand — Kino — Audycja w Ischlu
Metro — Malowana zastawa
Mimosa — I. Biały ślad; II. Miłość Tarzana
Miraż — Świat się śmieje
Luna — Człowiek dwóch światów
Pałace — Dziewczeta w mundurkach
Przedwiośnie — W wiedeńskiej kawiarce
Rakieta — Piotrusz
Zachęta — I. Hrabina Monte Christo; II. Tylko nie w usta...

Co zgotować jutro naobiad?

Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z sosem chrzanowym, kartofelki, naleśniki

WINSZUJEMY

Jutro: Izydorowi
Wschód słońca 5.06
Zachód słońca 18.12
Długość dnia 13.06
Przybyło dnia 5.04
Tydzień 13.

Lecznica prywatna D-ra Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na USZY, NOS I GARDŁO
przyjmuje chorych przychodzących i stałych.
PIOTRKOWSKA 67. Tel. 127-81.
od 9—2 i 5—8

Odurzona kobieta w kielichu liści. Straszliwe drzewo.

Z Ameryki wyruszyła na Madagaskar ekspedycja naukowa, która pod kierownictwem prof. Rendla z Chicago ma specjalnie zająć się badaniem bogatej flory tej wiekiej wyspy. Prof. Rendel wcale obciąża siebie po tej podróży, która ma potrwać 6 miesięcy.

Jednym z głównych celów ekspedycji jest przekonanie się, ile prawdy jest w uprzedzonej przez marynarzy powtarzanej pogłosce, jakoby na Madagaskarze rosnęło drzewo ludożercze...

Pierwszy, kto przyniósł tę sensacyjną wieść, był to prof. Osborn, który w sprawozdaniu z odbytej podróży napisał o istnieniu takiego drzewa. Dr. Osborn zmierzył Madagaskar w szerz i wzdłuż i — wśród ludności tubylczej wszędzie spotykał się z legendą o istnieniu w dżunglach wyspy drzew, pożerających ludzi. Amerykański uczynek sam drzewa tego nie widział, ale zapytani misjonarze potwierdzili mu legendę o ludożerczym drzewie. Misjonarze powiadają, że tubylcy, wśród których są różne szczepy, jednomyślnie twierdzą o istnieniu takiego drzewa, przyczem opowiadają szereg góły pewnych wypadków pożarcia przez potworne drzewa.

Cuda natury — powiadają misjonarze — są nieograniczone i jeżeli są kwiaty, które zjadają muchy i inne owady, to nie jest wyłączone możliwość egzystencji drzewa ludożerczego.

W londyńskim ogrodzie botanicznym jest roślina podzwrotnikowa, żywiąca się myszami. Od tej rośliny drzewo ludożercze różniłoby się już tylko wielkością.

Sprawozdanie amerykańskiego botanika przyciąga list uczonego Karola Liche do swego przyjaciela dr. Friedowskiego, w którym to liście Liche pisze o istnieniu drzew, pożerających ludzi. Liche był świadkiem ofiary, jaką tubylcy złożyli straszliwemu drzewu z człowieka — bowiem niektóre szczepy oddają boską część temu drzewu i dbają o to, aby ich bóstwo nie zaznało głodu. Według opisu dr. Liche, drzewo ludożercze

ma kształt sosny,

ale o liściach długich po cztery metry. Liście są grube jak skóra i pokryte kolcami. Rosną po 4. mając u nasady kielich, wypełniony płynem, którego zapach działa odurzająco.

Tr. Liche na własne oczy widział, jak tubylcy zmusili kobietę do wypicia płynu odurzającego, poczem uszła po-

żyła na liściach. Po dotknięciu liści przez ciało kobiety, podniosły się one i utworzywszy kielich, zamknęły w swoim wnętrzu nieszczęśliwą ofiarę.

Przez dziewięć dni liście były zamknięte, a gdy po tym czasie uczynek znalazł się pod drzewem, zauważył na ziemi tylko białą czaszkę ludzką, jedyną pozostałość po ofierze, złożonej straszliwemu drzewu.

„DAR POMORZA” W JAPONII.



Kapitan bawiącego niedawno na wodach Japonii statku szkolnego „Dar Pomorza” Konstanty Maciejewicz złożył w towarzystwie posła Rzeplitej Mościckiego oraz polskiego attache wojennego wizytę wiceministrowi Marynarli japońskiej wiceadmirałowi Kiyoshi Hasegawa. Na zdjęciu — powitanie kpt. Maciejewicza przez wicemin.

„Wieczór wody sodowej” Kelnerzy zmusili do kapitulacji restauratora.

W pewnej modnej restauracji w Sydney oddawna już prowadzona była wojna podziemna.

Kelnerzy żądali podwyższenia plac, przeciwko czemu właściciel bronił się energicznie. Wreszcie zrozpaczeni kelnerzy wpadli na szczególny pomysł.

Pewnego wieczora w restauracji pojawiło się mnóstwo gości, a leku niewypowia-

Pewne tajemnicze znachorskie praktyki znajdują swe potwierdzenie w nowoczesnej biologii i medycynie, która powraca do... baniek i pijawek; może również doczekamy się naukowego wytłu-

GRUŻLICY W PŁUCACH MAJĄ ZA MAŁO MIEDZI.

— Czy w przesądach kryje się źdźbło prawdy? —

maczenia sprawy czarownic, uroków i „złego spojrzenia”.

Pamiętamy np. wszyscy o znaczeniu jakie przypisują rozmaite ludy pierwotne drogocennym kruszcom i kamieniom. Rzymianie też coś o tem wiedzieli, posługując się przy jedzeniu naczyńiami srebrnymi lub złotymi, albo zanurzając monetę w kubku z winem czy z wodą. Jest także powszechnym zwyczajem obdarowywanie niemowląt z okazji chrztu

srebrnym kubkiem, łyżką, widelcem itd. Otóż badacze współcześni doszli do przekonania, że nie mamy tu tylko do czynienia z zamiłowaniem do błyskotek, lub z bezmyślnym pielęgnowaniem przy padkowego zwyczaju. Jak się bowiem okazuje, srebro, złoto, miedź i inne kruszce szlachetne i półszlachetne w minimalnym stopniu rozpuszczają się w wodzie. Doświadczenia pozwoliły obliczyć rozpuszczalną ilość srebra na 0,00002 grama na litr, a zatem dla rozpuszczenia 1 grama trzebaby 30.000 litrów wody. Ten minimalny roztwór posiada — o czem wiedzieli już Rzymianie — cudowne właściwości, nazwane przez nich oligodynamizmami. Mimo, że dla człowieka jest niedostrzegalny i nie posiada żadnych szkodliwych skutków, zabija niezwłocznie bakterje i pierwotniaki, oczyszcza zatem wodę, a nadto bardzo łatwo ulega przyswojeniu przez inne ciała. I tak, po wylaniu z naczynia, w którym rozpuściła się ta minimalna ilość srebra, przekłamyamy się, że pewna część pozostała po prostu

dwóm uczonym francuskim, Bunau-Varilla i Techueyres, których przedmiotem obserwacji były niestety nie srebro lecz chlor. Na przykładzie najszlachetniejszych roztworów chloru stwierdzili, że chlor wysyła promienie ultrafioletowe,

które zabijają bakterje. Metody tych uczonych zostały wprowadzone do oczyszczania wody — już w przeszłości miastach przy bardzo pomysłowych rezultatach, stwierdzono bowiem znaczny spadek śmiertelności niemowląt.

Rozumiemy więc, dlaczego w dawnych czasach, kiedy stosunki higieniczne pozostawały wiele do życzenia, karczono niemowlętom używać srebrnych naczyń do jedzenia. Wydaje się, że przy działaniu oligodynamizmów srebra zachodzą podobne procesy promieniotwórcze, jak przy małych roztworach chloru, rzeczą nauki będzie je teraz wypatrzeć i wyjaśnić.

Inne badania stwierdzają pożyteczność kruszców bakterjobójczych, nawet wewnątrz naszego organizmu. Zauważono bowiem, że w płucach osób chorych na gruźlicę mieści się zaledwie

dziesiąta część tej ilości miedzi, która zazwyczaj znajduje się w płucach zdrowych. Stąd niedaleko do bardzo śmiałych hipotez: dlatego ludzie oddający na lubili nosić ozdoby srebrne i złote, klejnoty, naramienniki, kołczyki, że poza korzyścią artystyczną zdobniczą na tury, mieli z tego jeszcze inny, ważniejszy pożytek. Być może, że jakieś bardzo drobne, nieuchwytnie cząsteczki metali przez kanały potowe przenikają do organizmu, aby nam służyły spustoszenie wśród bakterji.

I jeszcze ważna uwaga na przyszłość: Znając działanie tych metali, używajmy srebrnych noży i widelców, nie zapomnijmy zanurzyć srebrnej łyżeczki do szklanki z wodą lub herbatą, zwłaszcza zaś na wycieczkach na wsł, kiedy czepimy nieoczyszczoną wodę wprost ze studni.

Pomyśleć, jak wymowne wydaje nam się teraz specjalne przywiązanie do użycia białych klejnotów, czy wierzenia w skuteczność takich czy innych kamieni na zdrowie, w nieszczęściach, jakie mają przynieść inne znówu biżuterje... Jakże blisko stąd do „lubczyka-zielna” hokuspokus!

Szczegółowe badania nad zjawiskiem oligodynamii zawdzięczamy prof. Freudlichowi i Colinerowi, a zwłaszcza

NOWY PARTNER PIĘKNEJ ARTYSTKI. Dlaczego Joan Crawford rozeszła się z mężem?

Jedną z najpikantniejszych nowości Hollywoodzkich — to fakt rozstania Joan Crawford z Douglasem Fairbanksem juniorem.

Dlaczego się rozeszli? Jakże były powody?

Na to pytanie odpowiada magazyn amerykański „Motion Picture”. Autor artykułu opiera się, jak zapewniam, na materiałach z pierwszego źródła.

„Joan Crawford — czytamy tam — niewątpliwie kocha Douga. Mogłaby być nawet szczęśliwa, ale... Lecz nie uprzedzajmy zdarzeń!

PODSŁUCHANE DOBRY OBIAD.

— Nie mogę na mego męża narzekać. Nie gra, nie pije, i wogóle nie ma żadnej namiętności.

— Czy on także nie pali?

— Owszem, po dobrym obiedzie pakuje sobie do ust cygaro.

— No, tego nie można liczyć, bo wszak to się chyba zdarza najwyżej raz na rok.

DODATEK NADZWYCZAJNY.

— Wielkie oszustwo! 32 ofiary. Ołrzy mie oszustwo! — wola sprzedawca gazet. Jeden z przechodniów nabył dodatek nadzwyczajny i przychodzi do sprzedawcy z reklamacją.

— Jak pan śmie tak oszukiwać ludzi, wszak w dodatku niema ani śladu oszustwa. — Niema śladu? Ależ właśnie pan został oszukany a jest pan akurat 32-gim.

KŁOTNIA MAŁŻEŃSKA.

Zona: Nie opowiadaj bajek, że ja cię zrujnowałam. Przecież jak się pobraliśmy, nie miałeś ani grosza.

Mąż: Ale miałem kredyt, dzisiaj spowodu ciebie nie mogę nikogo już naciągnąć na pożyczkę.

Pewnego dnia, o porze nieco spóźnionej odezwał się w buduarze Joany gwałtowny dzwonek telefonu.

— Halo! Czy mogę mówić z miss Crawford? Tu Irving Thalberg.

— Skucham. O co chodzi.

— Joan. Wielka nowina, wielka sensacja. Mamy dla ciebie partnera. Nareszcie partnera, jakiego szukałeś oddawna.

Czy zechcesz go jutro poznać?

— Nie.

Joan była w złym humorze. A pozmem oż ją obchodził nowy „wynalazek” narwanego, egzaltowanego Irwina Thalberga.

— Nie zgadzasz się — mówił dalej spokojnie kierownik produkcji „Metro” — Wobec tego przygotuj się. Za 15 minut odwiedzimy cię razem.

Joan nie zdążyła zaprotestować.

„Pierwsze spotkanie Joan Crawford i jej nowo kreowanego partnera było raczej obojętne.

Joan była bardziej opryskliwa, niż zwykle. Lecz „wynalazek” Thalberga zachowywał się grzecznie i wesoło.

Ujął ją swem pogodnym podejściem do najtrudniejszych spraw oraz opanowaniem, godnym prawdziwego mężczyzny.

Był to właśnie Clark Gable. Kiedy Joan zgodziła się na nowy film zaalarmowano cały sztab scenarzystów. Po miesiącu już nakręcono ich pierwszy film. A w miarę tego, jak praca posuwała się naprzód nie sympatji pomiędzy partnerami stawała się mocniejsza...

Joan coraz bardziej interesowała się Clarkiem.

Mówiła zresztą sama przedstawicielom prasy: Dla idealnej współpracy w filmie nieodzowna jest

wzajemna sympatja aktorów.

Niestety młody Doug źle sobie tłumaczył zainteresowanie i przyjaźń Joan.

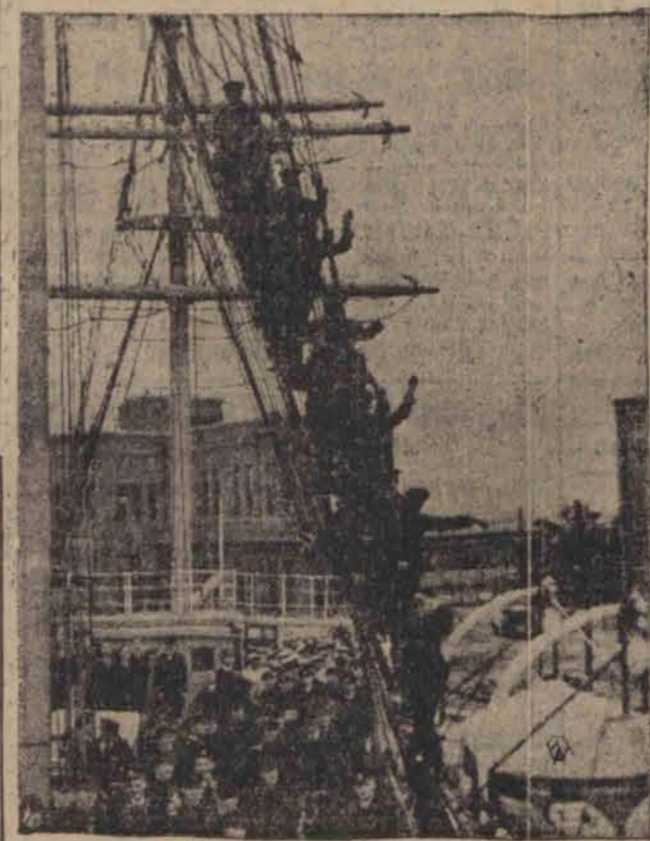
Zaczęły się kłótnie, awantury, normalne „sceny małżeńskie” i wreszcie ostatni akt: rozstanie!

dzianemu niezadowoloni właściciela wszyscy zamawiali tylko wodę sodową. Tymi gośćmi byli bezrobotni koledzy pracujących w owej restauracji kelnerów, którzy w ten sposób postarowali poprzec żądania swych kolegów. Wybrano godziny wieczorne w sobotę, bo zazwyczaj w tym dniu i o tej porze był właśnie największy ruch. Rzeczywiście przybyło tego dnia wielu stałych bywalców, ale musieli odejść z kwitkiem, bo wszystkie miejsca były zajęte.

Gospodarz wpadł w rozpacz

i zaczął prosić swych niespodziewanych gości, którzy świetnie się bawili przy swojej wodzie, aby opuścili natychmiast jego lokal. Jednakowoż nikt nie posłuchał tego wezwania. Wszyscy pozostali na swoich miejscach i nadal popijali zwołna wodę z syfonów. Dopiero około północy restauracja opustoszała.

Nazajutrz właściciel otrzymał list, w którym zawiadomiono go uprzejmie, że jeśli nie zdecyduje się na podwyżkę pensji swoich pracowników, może oczekiwać przybycia nowej partji amatorów wody sodowej. Gospodarzowi nie pozostało nic innego do wyboru, jak tylko zastosować się do żądania podwładnych, gdyż jeden „wieczór wody sodowej” narażał go na większe straty, niż uwzględnienie życzeń pracowników.



Z pobytu „Daru Pomorza” w Japonii.

W swej podróży dookoła świata, statek szkolny „Dar Pomorza” zatrzymał się na wodach Japonii. Zdjęcie przedstawia uczniów i załogę „Daru Pomorza” na pokładzie japońskiego statku szkolnego podczas zwiedzania Wyższej Szkoły Marynarki Handlowej w Tokio.

Pamiętnik Damy Kamelowej. Intymne papiery kurtyzany.

Jak wiadomo, Dumas syn opisał w swym słynnym dramacie pod tytułem „Dama Kamelowa”, jako główną bohaterkę, Małgorzatę Gautier, osobę faktycznie istniejącą, której prawdziwe nazwisko brzmiało Marie Duplessis. Osoba ta, przekazana nieśmiertelności przez znakomitego dramaturga, przypomniała się ostatnio społeczeństwu francuskiemu powodu licytacji odbytej w Hotelu Drouot. Sprzedano tam intymne papiery i pamiętki po wielkiej kurtyzanie, na której mógł na ementażu Montmartre po-

dziś dzień jeszcze przychodzą romantyczne dusze, by ozdobić ją kwiatami.

Ta licytacja nie jest pierwszą, na której idzie pod młotek majątek osobisty Damy Kamelowej, której losy właśnie obecnie znana aktorka filmowa Iwona Printemps odtwarza na ekranie. Zaraz po jej śmierci w r. 1847 wydzierała sobie z rąk w jej mieszkaniu jej kosztowne meble, jej bieliznę i jej futra. Zresztą mienie tej pięknej kobiety sprzedano wtedy za pięć pniałdze. Cała suma aukcji z r. 1847 nie przyniosła w przybliżeniu tej sumy, która teraz w r. 1935 zapłacono za jeden przedmiot.

Najwyższą cenę osiągnął ostatni list Marii Duplessis do młodszego brata Dumasa. Był to list, który nastąpił bezpośrednio po zerwaniu między dwójem kochanków. List ten był oprawiony wraz z kosztownym wydaniem Damy Kamelowej z ilustracjami, wyszł spod mistrzowskiej ręki Gavarnisa, i sprzedany został za sumę 15.150 franków. Za 6.300 franków sprzedano paczkę dokumentów osobistych z życia Damy Kamelowej. Paczka ta zawierała:

rachunki jej krawców, fryzjerów, handlarzy kwiatów, jublerów, lekarza i aptekarza. Jak również kosztorys jej pogrzebu. Wszystkie te rachunki zostały w swoim czasie uregulowane przez jej wierną pokojówkę Kłodyle.

Czy złożyłeś ofiarę na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą?